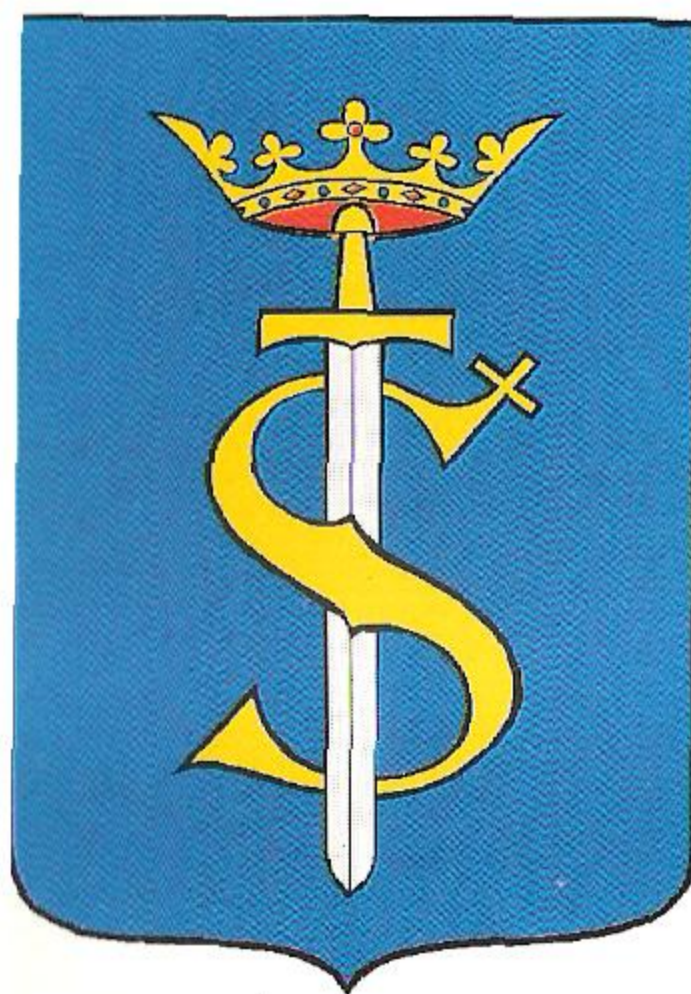


2000/ grudzień /nr 47

ISSN 1234-0162

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
CENTRUM KULTURY I SPORTU



# Informator

Nr 47

Skawina, grudzień 2000 r.

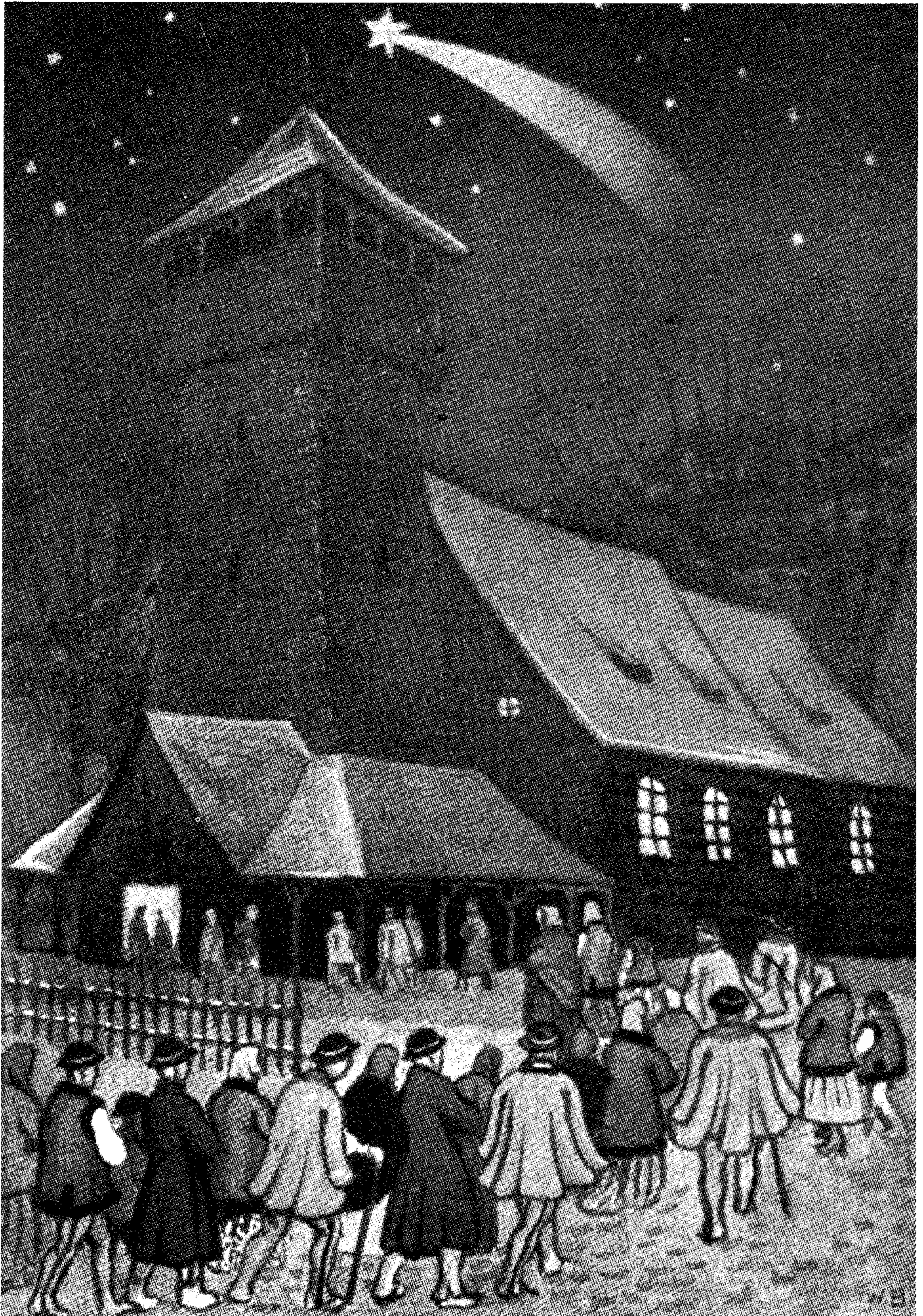
*2000 r. grudzień*

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
CENTRUM KULTURY I SPORTU

# **Informator**

Nr 47

Skawina, grudzień 2000 r.





## Wigilia (fragment)

*Już świeci gwiazdka na niebios tle  
Złote promienie na ziemię śle  
Ciemność otula czarowna noc  
Bo to Wigilia to święta noc*

*Genowefa Chmielek*

**Drodzy Czytelnicy!**

Zanim znajdziemy się w kręgu choinkowych świateł, zanim weźmiemy do ręki biały opłatek, by przełamać go z najbliższymi, podzielmy się ze sobą dobrym słowem i serdecznym życzeniem. Niech nas omija zło i nieszczęście. Niech betlejemskie światło w każdym sercu zapali płomyk miłości, dobroci, nadziei. Niech rozproszy nasze smutki i niepokoje. Niech nikt z nas nigdy nie będzie samotny ani opuszczony. Niech rozpoczynające się stulecie będzie wreszcie wiekiem pokoju, wybaczenia i życzliwości.

*Tego Wam i sobie  
życzy zespół redakcyjny*

# Kartki z dziejów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

**D**ogasała w Europie pierwsza wojna światowa, kiedy w galicyjskim miasteczku Skawina przy miejscowym kościele św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza powstało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, tak bowiem brzmiała pierwotna jego nazwa. Po uzyskaniu niezbędnego zezwolenia powiatowych władz policyjnych w lutym 1917 r. ks. proboszcz Teofil Flis ogłosił z ambony stosowną informację, zachęcając serdecznie młodzież do wstępowania do niej. Jakoż zaraz po mszy św. zgłosiło się pierwszych kilkanaście osób.

W pracy p. Bożeny Madej czytamy:

*Celem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej było wychowanie, kształcenie, popieranie i wspieranie młodych ludzi pod względem religijnym, materialnym i zawodowym, dbanie o kondycję fizyczną, uczciwą rozrywkę opartą na zasadach katolickich i narodowych, aby w ten sposób wyrabiać w nich poczucie odpowiedzialności za Ojczyznę i Kościół\*.*

Statut KSMP znajduje się w zbiorach TPS. Pierwszym opiekunem młodzieży był ks. wikariusz Karol Wójcik, ale już w 1920 r. opiekę przejął ks. katecheta Stanisław Czekał, świetny pedagog i organizator, który wkrótce zdobył szacunek i miłość wszystkich pokoleń skawiniaków.

Stowarzyszenie od razu wystartowało ostro. Prawie natychmiast powstała orkiestra; młodzi muzycy grali na razie na własnych instrumentach, takich, jakie mieli w domu, ale ich muzykalność wyrównywała niedoskonałości sprzętu. Zespół wystąpił już w kwietniu podczas rezurekcji, dodając blasku uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Z biegiem czasu zakupiono instrumenty dęte; dyrygentem zespołu był od 1928 r. wszechstronnie uzdolniony druh Marian Lupa. Orkiestra ta rokrocznie brała udział w pielgrzymkach do Kalwarii, a także uświetniała uroczystości, zwłaszcza maryjne, na miejscu. Przez cały maj członkowie orkiestry codziennie grali pieśni maryjne z wieży ratuszowej, a w późniejszym czasie – z kościelnej.

---

\* B. Madej: *Dzieje Skawiny i Kościoła pod wezwaniem św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w latach 1939–45*, Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie Wyd. Historii Kościoła, Kraków 1999.

Wspaniale rozwijał się amatorski ruch teatralny. Młodzi skawiniacy z KSM wystawiali różne sztuki: *Szewc Walenty zakonnikiem*, *Hania z Krozów-Krozańska*, *Żywot św. Genowefy*, *Do wyższych rzeczy jestem stworzony*, *Trafił Marek na Marka*, no i – ma się rozumieć – jasełka! Reżyserowali te przedstawienia ks. S. Czekaj i M. Lupa. A przecież to nie były wszystkie formy działalności! Organizowano liczne kursy praktycznych umiejętności, jak gotowanie i pieczenie, szycie i haftowanie i wiele, wiele innych. Bardzo prędko okazało się, że wynajmowana salka absolutnie nie wystarcza na potrzeby prężnie rozwijającego się Stowarzyszenia. Zarówno młodzież, jak i jej opiekun ks. S. Czekaj doszli do wniosku, że koniecznie, ale to koniecznie potrzebny jest w Skawinie Dom Katolicki. Zarówno ks. proboszcz Roman Stojanowski, jak i Rada Parafialna nie tylko przyklasnęli tej inicjatywie, ale ofiarowali pod budowę działkę z Beneficjum Parafialnego tuż przy organistówce, a w odległości niespełna 200 m od kościoła. Rozpoczęło się żmudne gromadzenie funduszy. Wszystkie dochody z imprez urządzanych przez kółka amatorskie przeznaczono na ten cel. Liczne festyny i majówki również zasilają kasę budowy. Ks. Czekaj chodził po kołędzie z orkiestrą, zbierając datki na Dom Katolicki. W 1913 r. rozpoczęto budowę pod nadzorem architekta J. Merendy. Bóg jeden wie ile pracy włożyli w ten obiekt i sami członkowie KSMP, i inni mieszkańcy miasta. Zapamiętano ogromne zaangażowanie p. Antoniego Pałosza, majstra, który większość prac wykonywał zupełnie bezinteresownie.

Nie wstrzymała prac nawet drobna reorganizacja KSMP, które przekształciło się w Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (w 1934 r.). Do roku 1935 budynek stanął w stanie surowym. W tym też roku w marcu zmarł ks. proboszcz R. Stojanowski. Jego następcą, ks. dr Stanisław Buchała, z ogromną energią przystąpił do pracy, także przy dokończeniu Domu Katolickiego. Zanim ks. S. Czekaj przekazał budowę, spisał u skawińskiego notariusza dra J. Popkiewicza umowę gwarantującą Katolickiemu Stowarzyszeniu Młodzieży nieodpłatne użytkowanie Domu Katolickiego dla swoich potrzeb.

Wczesną jesienią obiekt był gotów. Prezentował się pięknie: miał wysoki dach, nad głównym wejściem znajdował się wsparty na kolumnach balkon, a nad nim z daleka widoczny napis „DOM KATOLICKI”. Poświęcił go uroczyście J.E. Arcybiskup Krakowski Ksiązę Metropolita dr Adam Stefan Sapieha, który w swym wystąpieniu podkreślił, że jest to jeden najlepiej wyposażonych obiektów w diecezji.

Poświęcenie Domu Katolickiego było prawdziwym świętem dla mieszkańców Skawiny. Na krańcu miasta przy ul. Krakowskiej wzniesiono bramę powitalną. Całe miasto wyległo na powitanie Dostojnego Gościa, od Rady Miejskiej, „Strzelca” i „Sokoła” poczynając, poprzez cechy i straż pożarną, a na ludności niezrzeszonej kończąc. Chlebem i solą, po staropolsku, witał Księcia Metropolitę nieoceniony burmistrz Skawiny p. major Feliks Pukło. W uroczystości poświęcenia wziął też udział starosta powiatu krakowskiego dr Władysław Wnek. Ten dom dla wszystkich stał się widocznym znakiem tego, czego przy Bożej pomocy może dokonać zapał, pracowitość i dobra wola.

Potem nastąpiły dni powszedniej, zmuśnionej pracy. Nowa siedziba KSM była nie tylko miejscem prób zespołów oraz ich występów. Nadal organizowano tu liczne kursy, np. samochodowy i introligatorski; tutaj przyszłe matki zgłębiały tajniki pielęgnacji i wychowania niemowląt; tutaj też odbywały się spotkania opłatkowe, dożynki i uroczystości państwowe.

Ważnym wydarzeniem w życiu obu organizacji KSM było poświęcenie sztandarów: młodzież męska otrzymała swój sztandar w dzień Matki Bożej Gromnicznej w 1937 r., dziewczęta – rok później, 2 lutego 1938 r. Żaden z nich nie przetrwał zawieruch wojennej i powojennej.

Wybuch wojny położył kres obu stowarzyszeniom – okupanci nakazali ich rozwiązanie, a Dom Katolicki zarekwirowali. Przez jakiś czas użytkowało go wojsko, potem gromadzono tam rzeczy pożydowskie; w jednej z salek zaplecza odbywały się lekcje szkolne, bo i budynek szkoły został odebrany miastu. W styczniu 1945 r. w czasie działań wojennych Dom Katolicki został poważnie uszkodzony. Odremontowano go i na krótko znowu stał się miejscem ożywionej działalności KSM. Na krótko, bo z końcem 1946 r. został kościołowi odebrany przez ówczesne władze. Wprawdzie zwrócono go po 1950 r., ale wtedy już nie było Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Budynek od 1955 r. dzierżawiło Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów w Krakowie, a Stowarzyszenie żyło we wspomnieniach mieszkańców i w sercach dawnych członków. Musiało tak być, skoro przed dziesięciu laty, gdy tylko zaistniały po temu warunki, odrodziło się jak feniks z popiołów. Właśnie obchodziło dziesięciolecie reaktywacji. Niechże nam rośnie i rozkwita!

*Anna Kudela*

Opr. na podstawie pracy p. B. Madej: *Dzieje Skawiny i Kościoła pod wezwaniem św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w latach 1939–45*, Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie Wydz. Historii Kościoła, Kraków 1999, oraz w oparciu o wspomnienia członkiń-seniorek.

# Dziesiąte urodziny skawińskiego KSM

To była wielka, radosna uroczystość: 14 października br. świętowano dziesięciolecie reaktywowania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Skawinie, połączone z poświęceniem sztandaru KSM. Przybyli zaproszeni Goście spoza naszego miasta: ks. prałat Antoni Sołtysik – asystent generalny KSM w Polsce oraz w archidiecezji krakowskiej, druh Leszek Bodus – przewodniczący Krajowej Rady KSM oraz członkowie prezydium i zarządu KSM archidiecezji krakowskiej z prezesem druham Robertem Czekirdą na czele. Ojców miasta reprezentował p. burmistrz Stanisław Pac. Obecni byli oczywiście Księża Proboszczowie obu skawińskich parafii – ks. Leon Baran i ks. Włodzimierz Łukowicz. W imieniu naszego Towarzystwa uczestniczyły w uroczystości panie Danuta Opydo i Ewa Tarnopolska.

Święto miało charakter międzypokoleniowy: oprócz aktualnie działającej młodzieży katolickiej przybyli liczni seniorzy, ci, którzy tworzyli wielkie tradycje KSM\* przed wojną i tuż po niej:

p. Helena Chmurowa

p. Władysława Drożdżewiczowa

p. Stanisław Jaskuła

p. Emilia Kowalska

p. Anna Kozanecka

p. Maria Lupowa

p. Władysława Motyłowa

p. Zofia Pałosz

p. Feliks Spólnik

p. Ludwika Stoczkowa.

Po uroczystej mszy św. w kościele pw. Miłosierdzia Bożego zebrani przeszli na plebanię, gdzie do późnych godzin trwała „świecka” część uroczystości. Był wielki urodzinowy tort z dziesięcioma świeczkami, były przemówienia i podziękowania, był medal dziesięciolecia i rzeka wspomnień, a na de wszystko – dużo serdeczności, wzruszeń i humoru.

W tym ostatnim celowały seniorki. Kto powiedział, że podeszły wiek niesie same smutki i zgryzoty? Po dobrze przeżytym życiu jego jesień może być pogodna i słoneczna. Seniorzy KSM swą pogodą ducha mogliby obdarzyć ze trzy pokolenia „narzekaczy”. Z humorem i temperamentem prezentowali zapamiętane z dawnych lat monologi, skecze i piosenki. Rej wodziły

---

\* O dziejach skawińskiego KSM piszemy w poprzednim artykule



panie Lupowa, Kozanecka i Stoczkowa. To właśnie pani Ludka przypomniała popularną niegdyś śpiewankę do melodii „Płynie Wisła, płynie”:

*Skawina, Skawina, miasto niezdobyte,  
Murem obwiedzione, snopkami poszyte.*

*Na skawińskim rynku grają na bębenku,  
Czarna kura gdacze, skawinianka skacze.*

*Na skawińskim bagnie rybka wody pragnie.  
Ożeń się, chłopczyku, bo ci tak nieładnie!*

I nie było na tym spotkaniu ani cienia obcości – że już o konflikcie pokoleń nie wspomnę. Nie było, bo być nie mogło: i młodych, i starszych łączyła wspólna, wielka idea – kaesemowskie zawołanie:

*– Przez cnotę, naukę i pracę służyć Bogu i Ojczyźnie – GOTÓW!*

*Anna Kudela*

# „Ogniomistrz Stochel bez reszty spełnił swój obowiązek”

**S**tanisław Stochel skawinianinem został właściwie z przypadku, przez żonę – nauczycielkę, która pracowała w tutejszej Szkole Powszechnej nr 2. Urodził się w Krakowie 1 maja 1901 r. w kolejowym bloku przy ul. Zbożowej 5. W tym samym domu, tylko ponad rok później, przyszła na świat jego przyszła żona – oboje pochodzili z kolejarskich rodzin i od niemowlęctwa byli sąsiadami.

Staszek chodził do Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego, ale go nie ukończył. Na świecie szalała pierwsza wojna światowa. Po raz pierwszy od czasów Legionów biło się w niej również polskie wojsko, a on, chłopak zdrowy i silny, miał na to patrzeć z boku? Ślęczyć nad książką, gdy inni walczą? O nie, to się po nim nie pokaże! Miał szesnaście lat, kiedy na dworcu krakowskim stanął pociąg pancerny „Gromobój”, kompletujący skład. Uprosił kolegę, by odniósł po lekcjach jego teczkę i nie wstępując do domu (lepiej było uniknąć dyskusji z matką!) pognął na dworzec. Przyjęto go; zanim pociąg ruszył, przybiegły jeszcze splakana matka i młodsza siostra, by go pożegnać. Tak zaczęła się żołnierska biografia Stanisława Stochla. Pierwszy jej etap zakończył się w szpitalu. Chłopak został ranny nie tyle groźnie, co boleśnie, w miejsce, gdzie, jak pisze Kornel Makuszyński, „plecy tracą swą szlachetną nazwę”. Jakieś tam komplikacje jednak musiały być, bo kuracja szpitalna przeciągnęła się poza zakończenie wojny, a i po opuszczeniu szpitala przyszło zaprzyjaźnić się Stasiowi z laską na dłużej. W każdym razie jego ukochany klub „Olsza” już z niego pociechy nie miał, chyba że w roli kibica.

Potem nadeszły lata niełatwe. Chłopak miał trudności ze znalezieniem pracy – nie ukończył przecież szkoły, a wykształcenie „niepełne średnie” nie wydawało się wystarczające ewentualnym pracodawcom. Ukończył więc



kursy handlowe, ale sam czuł, że to za mało. Do końca życia Stanisław Stochel miał kompleks braku matury i tym bardziej starał się swym dzieciom zapewnić edukację. Dopiero po paru latach, dzięki pomocy szwagra – oficera, dostał pracę w biurze wojskowym, w intendenturze. W życiu prywatnym też przyszły komplikacje: matka narzeczonej zmarła, pozostała przy niej gromadka dzieciaków i Ziuna, najstarsza z nich, świeżo upieczona nauczycielka, postanowiła pomóc ojcu w wykształceniu rodzeństwa. Oznaczało to odłożenie ich ślubu na wiele lat.

Dopiero w 1931 roku młodzi mogli się pobrać. Panna Kołodziejska od roku już pracowała i mieszkała w Skawinie – teraz zamieszkał z nią mąż. Stąd dojeżdżał do pracy i tutaj od urodzenia dorastały jego dzieci. Następne dziewięć lat stanowiło chyba najszcześniejszy okres jego życia.

Bo potem wybuchła druga wojna. Z końcem sierpnia Stanisław Stochel, przebywający z rodziną na wakacjach w Królówce koło Wiśnicza, został odwołany z urlopu. Rodzina pospiesznie wróciła do Skawiny. Ostatniego sierpnia 1939 r. już nie wrócił do domu. Następnego dnia we wszystkich polskich domach zaważyło się normalne życie; u Stochłów oznaczało to rozstanie na długich siedem lat. Intendentura została skoszarowana, a wkrótce potem ewakuowana; próba ściągnięcia rodziny do Krakowa, a potem wspólnego opuszczenia miasta nie powiodła się, choć była możliwa.

Pierwsza wiadomość o miejscu pobytu głowy rodziny nadeszła dopiero 13 grudnia 1939 r. w postaci anonimowej kartki wysłanej z Bielska. Było to lakoniczne zdanie:

*Zawiadamiam Panią, że mąż Pani Stanisław znajduje się w Rumunii i prosi o wiadomość. Podaję adres:*

*Caracal str. Miron Costin 2, Romania.*

A więc żył! Dzięki Bogu i za to! Rumunia była krajem wówczas neutralnym, więc na krótko udało się uchodźcom nawiązać kontakt z rodzinami w Generalnej Guberni. Do Skawiny przyszła kartka i dwa pełne miłości, troski i tęsknoty listy. Potem jeszcze w czerwcu 1940 r. nadeszła wiadomość przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż, na blankiecie firmowym z zastrzeżeniem: „Maximum 25 słów. Wiadomości ściśle osobiste”. Te wiadomości „ściśle osobiste” były jednak mocno przeterminowane, bo datowane jeszcze z 11 listopada 1939 r. Dokładnie w dniu, gdy dotarły one do żony, Stanisław Stochel wraz ze współtowarzyszami niedoli wkraczał na pokład statku, który przewoził ich z Francji do Wielkiej Brytanii.

Skąd się wziął we Francji? Bezczytność w Caracal była straszliwą torturą dla tej garstki tułaczy, pragnących walczyć o swoje, polskie miejsce na ziemi. Przekradli się więc nielegalnie do Jugosławii, a stamtąd drogą morską do Francji, gdzie tworzyła się Armia Polska. Wstąpił do niej 17 lutego 1940 r. i jak wszyscy Polacy przeżył tygodnie szalonej nadziei, że los wojny się odmieni, a potem straszny zawód, gdy i Francja padła. Wraz ze swoją jednostką przybył do Zjednoczonego Królestwa w dniu 22 czerwca 1940 r. W połowie listopada następnego roku został przeniesiony do 2 Pułku Artylerii Motorowej, stacjonującego w północnej Szkocji.

I znowu nastąpiły lata żmudnych szkoleń, tęsknoty i niepokoju o los pozostawionej w kraju rodziny. Trawiła go nostalgia granicząca z dziwactwem. Kiedy w lipcu 1944 r. jego jednostka wylądowała we Francji, był prawdziwie szczęśliwy. Teraz już czuł, że jest w drodze do domu... Tymczasem przeszedł kampanię normandzką, bił się pod Falaise, przez pewien czas przebywał w Holandii i wreszcie wylądował w Lingen, gdzie jego jednostka pełniła służbę okupacyjną.

Po wojnie mógł ściągnąć do siebie rodzinę, ale chyba nawet przez chwilę nie myślał o tym na serio. Kiedy już korespondencja znowu stała się możliwa, w jednym z listów pisał:

*Co do moich zamiarów chyba nie możecie mieć żadnych wątpliwości, gdyż powrót do kraju i do swoich zawsze był jedynym moim celem.*

Zgłosił tedy chęć powrotu do kraju i uzyskał zgodę władz wojskowych.

W „Rozkazie dziennym nr 81” z 23 sierpnia 1946 r. dziękowano mu za „rzetelną i pełną poświęcenia pracę” i napisano, że:

*Obowiązkowość i sumiennosc ogniomistrza Stochel Stanisława w wykonywaniu powierzonej mu funkcji, stała się wzorem dla wielu żołnierzy pułku. Ideowe podejście do obowiązków i bezinteresowna inicjatywa w pracy, oraz kierowanie się na każdym kroku dobrem oddziały zjednały mu szacunek i uznanie przełożonych i kolegów. Ogniomistrz Stochel bez reszty spełnił swój obowiązek.*

W ślad za tą piękną opinią przyszedł awans na starszego ogniomistrza i dokumenty repatriacyjne.

Na początku września 1946 r. rodzina otrzymała upragnioną depezę: „Jestem w Lignicy, do trzech dni będę w domu. Staszek”. Na tym pożółkłym papierku, do dziś przechowywanym wśród rodzinnych pamiątek, widać ślady łez. Łez szczęścia...



Wrócił tedy żołnierz–tułacz do swoich i do umiłowanej ojczyzny. Nie było mu łatwo. Nie mógł dostać pracy – jako żołnierz sił zbrojnych na Zachodzie stanowił „element podejrzany”. Czepiał się różnych zajęć; to pracował trochę w prywatnej firmie transportowej, to znów znany skawiński restaurator, p. Roman Tota, w którego domu Stochlowie wynajmowali mieszkanie, powierzył mu prowadzenie rachunkowości, a któregoś roku na sezon letni ku uciechu dzieci „uwiesił się” w Krakowie w „wesołym miasteczku”. Tu coś zarobił, tam mu parę groszy wpadło, ale nie stwarzało to podstawy do utrzymania. Dopiero kiedy dostał stałą pracę w księgowości Zakładów Mięsnych w Krakowie, mógł być pewien skromnego bo skromnego, ale przecież stabilnego jutra. Pracował tam do końca, do cza-

su, kiedy ciężka choroba powaliła go na stałe.

Nigdy nie wstąpił do ZBOWiD-u. Miał dość irracjonalne wrażenie, że byłoby to czymś w rodzaju szukania rozgłosu, czy też – nie daj Boże – jakiś przywilejów, a on przecież nic takiego nie zrobił, wypełnił tylko swój obowiązek i w ogóle nie ma o czym gadać!

Na początku roku 1962 po raz pierwszy miał zapaść; okazało się, że od dłuższego czasu cierpiał na cukrzycę. Nielezione choróbko wywołało spustoszenie w organizmie. Stanisław Stochel odszedł 6 października 1965 r. Pochowany jest w Krakowie na Rakowicach, gdzie po dziesięciu latach przyszła za nim żona...

Stanisław Stochel otrzymał następujące medale i odznaczenia:

Krzyż Zasługi z Mieczami

1939–1945 Star

France and Germany Star

Defence Medal

War Medal 1939–1945

*Anna Kudela*

# Ci którzy odeszli

**W**śród licznych w tym roku wielkich rocznic o znaczeniu ogólnoludzkim niepostrzeżenie zbliża się i nasz lokalny, maleńki jubileusz: dwudziestolecie działalności Towarzystwa Przyjaciół Skawiny. Z tej okazji zapewne postaramy się podczas najbliższych Dni Skawiny, przypadających co roku w przededniu „urodzin” TPS, dobitniej niż zazwyczaj zaznaczyć naszą obecność w życiu miasta. Godzi się jednak rozpocząć przygotowania do obchodów dwudziestolecia od serdecznego wspomnienia naszych Drogich Nieobecnych, tych, którzy byli z nami od początku, współtworzyli podstawy naszej działalności i kierowali wraz z kolejnymi zarządami różnymi jej dziedzinami. Poświęcili oni Towarzystwu ostatnie lata swego życia, a potem odeszli, przekroczywszy bramy śmierci...

Jako pierwszy odszedł od nas w 1990 r. długoletni prezes TPS, **Jerzy Raczyński**, posiadacz legitymacji opatrzonej numerem 55. Był tak żywotny, pełen pomysłów, tryskający energią i radością życia, że wiadomość o Jego śmierci wydawała się w pierwszej chwili niewczesnym żartem... Nie było dla Niego rzeczy niemożliwych – miał rzadki dar zaradzania otoczenia swym niewyczerpalnym optymizmem oraz wyzwalał z ludzi drzemiących w nich zasobów energii. Do dziś bardzo nam brakuje Jego śmiechu i pogody ducha...

Przez następne pięć lat los nas oszczędzał, by tym boleśniej uderzyć na samym początku 1995 roku, zabierając nam **Mariana Pajączkowskiego**. Na liście członków-założycieli TPS jego nazwisko figuruje jako drugie. Od założenia Towarzystwa był wiceprezesem zarządu. Nigdy nie chciał przyjąć funkcji przewodniczącego, choć mu ją wiele razy proponowano, ale tkwił po uszy we wszystkim, co się w TPS działo. To On organizował niezapomniane wycieczki, pokazując nam podskawińskie dworki, kościoły, kapliczki – znał każdą piędź ziemi w promieniu Bóg wie ilu kilometrów! Był żywą encyklopedią wiedzy o naszym mieście, a Jego publikacje w naszym Informatorze znalazły się w bibliografii niejednej pracy magisterskiej. Marian inicjował konkursy, współorganizował wystawy, a jego talent organizacyjny sprawił, że do czegokolwiek rękę przyłożył, było zrobione szybko i dokładnie. Umiał bezbłędnie rozpoznać, co dla TPS jest niezbędne, co pożyteczne, a co tylko by się przydało. Podobno nie ma ludzi niezastąpionych,

ale też nie ma reguł bez wyjątku: śmierć Mariana pozostawiła w TPS wyrwę i dotąd nikt jej nie wypełnił.

Piątym na liście członków-założycieli TPS był **Józef Nowak**, który zmarł w 1997 r. Zapalony tropiciel śladów przeszłości, pracowicie przeszukiwał krakowskie archiwa, biblioteki i muzea w poszukiwaniu skawiniaków. Doskonale wiedział, gdzie znajduje się jakiś stary, ważny dokument, który warto powiększyć i eksponować na wystawie. Sam zdobywał potrzebne zezwolenia i szukał wykonawców, uzgadniał z nimi ceny i przynosił gotowe kopie, odbitki, powiększenia... To On właśnie był ojcem duchowym naszej stałej wystawy. Opracował również monografie Samborka i Kopanki, a także ruchu oporu w całym rejonie Skawiny. Pisał o działalności Towarzystwa Szkoły Ludowej i o obyczajach związane z różnymi świętami i pracą; gromadził wiadomości o działalności cechów i publikował je w Informatorze, a publikacje te mają wartość źródłową. Aż trudno uwierzyć, że wyszły spod pióra historyka-amatora!

Zaledwie o tydzień przeżył go długoletni sekretarz Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Skawiny **Zbigniew Raczyński**, członek-założyciel TPS, posiadacz legitymacji członkowskiej nr 29. Zmarł nagle w jesieni 1997 r. W czasie kiedy pełnił swą funkcję, siedzibą naszego Towarzystwa była jedna maleńka kliteczka w usługowej części pawilonu Ajka. Tylko dzięki Jego zmysłowi ładu oraz ekonomicznego wykorzystywania przestrzeni zawdzięczamy to, że nasze właśnie tworzące się zbiory były ewidencjonowane i przechowywane w jakich takich warunkach. Największą jednak Jego zasługą było powstanie i systematyczne ukazywanie się naszego Informatora. Pismo było zaprogramowane i redagowane przez Niego i od początku utrzymywało się na dobrym poziomie. Był On również publicystą, autorem wywiadów i łącznikiem z władzami miasta, ale wszystko to było zwykłą kaszką z mlekiem w porównaniu ze zmaganiem z wszechwładną wówczas cenzurą. Okazało się, że nasze pismo nie może mieć charakteru ciągłego, że musi się utrzymywać w konwencji jednorazówki o charakterze informacyjnym. Zmieniliśmy więc nazwę pisma z „Biuletyn” na „Informator” i zaniechaliśmy numeracji pisma, boć przecież pismo formalnie nie istniało – to była zwykła jednorazówka, wprawdzie cztery razy w roku, ale za każdym razem tylko jednorazówka. No i dzięki talentom dyplomatycznym pana Zbyszka jakoś przetrwaliśmy...

W następnym, 1998 r., śmierć wyrwała spośród nas **Jerzego Steca**, który jako trzeci podpisał przed laty deklarację założycielską Towarzystwa Przy-

jaciół Skawiny. On też był pierwszym sekretarzem Zarządu i w tym gorącym, pionierskim okresie, kiedy dopiero zakładano całą dokumentację, zaczynając od zera, On właśnie mozolnie i pracowicie nadawał kształt organizacyjny naszej działalności. Zarówno Jego rzetelność, jak i ścisły, precyzyjny umysł okazały się wręcz bezcenne.

W tym samym roku odszedł **Józef Kubas** (leg. nr 114), prezes Towarzystwa Przyjaciół Skawiny przez dwie kolejne kadencje. Mocno związany z Krakowskim Klubem Ekologicznym był inicjatorem założenia sekcji ekologicznej w obrębie Towarzystwa Przyjaciół Skawiny oraz przewodniczącym tej sekcji. Szczególnie wiele serca włożył w sprawy zdrowotności i rekreacji, pojętej jako czynny wypoczynek mieszkańców naszego miasta. Wiele Jego pomysłów podchwyciły i zrealizowały władze miasta, żeby wymienić choćby studnie z wodą pitną. Inne inicjatywy Józefa Kubasa, jak zorganizowanie w mieście ścieżek rowerowych, wciąż jeszcze czekają na swoją kolejkę.

Wspomniano tu jedynie tych zmarłych spośród nieżyjących Przyjaciół Skawiny, którzy pełnili różne funkcje w kolejnych zarządach. Niestety zmarłych członków naszego Towarzystwa jest, znacznie więcej. W poczuciu głębokiej wdzięczności za to, że z nami byli chcemy Im wszystkim ofiarować to, co możemy: wspólną modlitwę.

*Anna Kudela*

**Zarząd TPS zaprasza członków Towarzystwa oraz Rodziny naszych Drogich Nieobecnych do udziału w mszy św., która zostanie odprawiona w kościele św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w piątek 5 stycznia 2001 r. o godz. 18 w intencji zmarłych członków Towarzystwa Przyjaciół Skawiny.**



# Konfederaci barscy w Tyńcu

(fragmenty)

## IV – ZAJĘCIE TYŃCA PRZEZ KONFEDERATÓW

**W** wyniku realizacji postanowień Rady Wojennej o fortyfikacji kilku miejsc na terenie Małopolski przystąpiono niebawem do umocnienia Tyńca. 18 IV 1771 r. wieczorem przybył tu pułkownik Przyłuski, syn marszałka czernichowskiego, na czele 60-osobowego oddziału dragonów. Przyłuski, nie chcąc budzić podejrzeń zakonników, oddział swój zostawił w miejscowej oberży, a sam zgłosił się do opactwa z prośbą o nocleg. Na drugi dzień około południa zjawili się w klasztorze naczelnicy konfederacji: Michał Walewski, podówczas konsyliarz sieradzki, Józef Miączyński, marszałek bielski, oraz ks. Sapieha wraz z oficerami Polakami i Francuzami. Prawdopodobnie przybył tu także sam K. Dumouriez, gdyż już 20 IV tegoż roku pisał do Duranda, ambasadora francuskiego w Wiedniu, że osobiście pracował przy fortyfikacji Tyńca, który pozwoli mu zapanować nad biegiem Wisły aż do Krakowa.

Goście w rozmowie z opatem tynieckim, Amadeuszem Janowskim, wyjawili mu cel swego przybycia, oświadczając, że z polecenia Generalności zajmują Tyniec na fortecę. Zebrani na naradzie zakonnicy pod przewodnictwem opata Janowskiego, widząc zagrożenie klasztoru, wypowiedzieli się stanowczo przeciw temu projektowi. Gdy nie pomogły perswazje ustne, spisano protokół, zamieszczając w nim spis powodów, dla których zakonnicy nie zgadzają się na fortyfikowanie klasztoru, a mianowicie: szczupłość miejsca na wzgórzu, groźbę zniszczenia budynków klasztornych i kościoła, a przede wszystkim niebezpieczeństwo dla życia zakonników i dezorganizację ich życia zakonnego. Mimo to jednak M. Walewski w imieniu konfederatów oświadczył stanowczo, że postanowienie Generalności jest nieodwołalne. Przyrzekał natomiast uroczyście, że wszystkie straty, wyrządzone zarówno przez wojska własne, jak i przez nieprzyjaciela, zostaną wyrównane. Ręczył także za bezpieczeństwo opactwa i konwentu.

Przybyli oficerowie francuscy przystąpili od razu do pomiarów wzgórza. Przede wszystkim uzupełniono i wzmocniono mury obronne średniowiecznego zamku, usytuowanego w północno-zachodniej części wzgórza, zaopatrując je w strzelnicę. Górny poziom wzgórza, gdzie stały zabudowania, ufortyfikowano sztucznie przy pomocy skarp i nasypów ziemnych oraz bastionów. Ten system fortyfikacji obejmował całą górną krawędź wzniesienia od strony

południowej, wschodniej i częściowo północnej. Na krawędzi nasypu wznosiły się parapety, a w narożnikach od strony wschodniej sterczały ostrym kątem bastiony dla stanowisk artyleryjskich. Północną stronę góry i narożnik domu opackiego ochraniała ziemna skarpa, zaopatrzona także w bastiony z parapetem i strzelnicami. Miała ona stanowić zabezpieczenie dla przewozu na Wiśle, znajdującego się u podnóża wzgórza.

Poniżej pierwszego systemu fortyfikacji (tj. nasypu ziemnego) wzgórze tynieckie otaczał z trzech stron mur obronny z otworami strzelniczymi. Od strony południowej był on wzmocniony trzecim murem z okrągłą basztą pośrodku. Mur obejmował browar i budynki gospodarcze stojące u podnóża wzniesienia klasztornego. Trzeci rodzaj fortyfikacji stanowiły rowy i wały ziemne idące równolegle do muru obronnego z trzech stron wzgórza.

Celem lepszego zabezpieczenia się przed nieprzyjacielem ufortyfikowano także najbliższe wzgórze. Niewielki szaniec zbudowano od strony południowej na wzniesieniu zwanym Szpitalka. Miał on charakter przyczółka artyleryjskiego. Dużo większą redutę zbudowano na wzgórzu od strony północno-wschodniej, na Winnicy. Umocnienie to, o formie dużego kwadratu, było ufortyfikowane parapetami strzelniczymi i wieżami. Wokół szanca szły głębokie rowy. Później całość otoczono jeszcze palisadą z grubych gałęzi. Fortyfikacja na Winnicy miała połączenie z klasztorem. Mogła pomieścić od 100 do 160 ludzi załogi i kilka dział.

Dzięki naturalnemu położeniu i ufortyfikowaniu według zachodnich wzorów sztuki wojennej forteca tyniecka stanowiła silny bastion dla wojsk konfederackich. Mogła pomieścić do tysiąca, a nawet więcej załogi. Jak wykazał przebieg walk, wzgórze tynieckie okazało się trudne do zdobycia nawet przy przeważającej sile napastnika, posiadającego lepsze uzbrojenie i wyposażonego w urządzenia oblężnicze.

Rozpoczętej fortyfikacji Tyńca mógł w każdej chwili przeszkodzić garnizon moskiewski stojący w Krakowie. Celem zabezpieczenia się przed zaskoczeniem konfederacji wybudowali na Krzemionkach redutę. Przy moście na Wiśle od Wielkanocy aż do Zielonych Świąt 1771 roku ustawicznie czuwała konnica (ok. 400 ludzi) i piechota konfederacka wraz z działami, grożąc zajęciem Krakowa w wypadku wyjścia załogi moskiewskiej z miasta. Dawało to konfederatom możliwość panowania także nad salinami w Wieliczce. Akcją na Krzemionkach dowodził J. Miączyński, a później K. Pułaski.

Zaraz po zajęciu Tyńca przez konfederatów wprowadzono do klasztoru 400 piechoty, 40 dragonów i 16 dział. Sam Dumouriez przyprowadził do Tyńca

200 piechoty i 12 dział pod dowództwem Labadiego. Pozostała część załogi pochodziła z twierdzy częstochowskiej. Stopniowo jak umacniano twierdzę, powiększała się także jej załoga: nowe oddziały konfederackie przybywały wciąż do klasztoru. Dla wojska zajmowano wszystkie wolne pomieszczenia, nie wyłączając cel zakonników. Przebudowywano nawet korytarze na składy i warsztaty rękodzielnicze, gdyż wśród załogi było dużo rzemieślników.

Z ramienia Generalności przez cały czas walk konfederatów w Tyńcu generalnym komendantem tej twierdzy był Michał Walewski, starosta libertowski, konsyliarz woj. sieradzkiego, ogłoszony 14 XII 1771 r. marszałkiem woj. krakowskiego oraz Księstw Oświęcimskiego i Zatorskiego. Faktycznie jednak twierdzą tyniecką dowodzili inni oficerowie. Na początku byli to oficerowie francuscy – Labadie i Duclos. Później źródła wymieniają Kazimierza Cieńskiego, starostę dźwinogrodzkiego, który pełnił ten obowiązek do listopada 1771 r. W okresie jego dowodzenia – wskutek wielkiego zagęszczenia załogi przy równoczesnym braku urządzeń sanitarnych – wybuchła w Tyńcu epidemia, która poczyniła wielkie spustoszenie wśród załogi.

W drugiej połowie października 1771 r. wizytuje fortecę marszałek i generał Viomenil, nowy instruktor francuski. Zastaje Tyniec w bardzo złym stanie i w dodatku nie ubezpieczony przed umiejętnym atakiem. Po tej wizytacji komendę nad Tyńcem przejmuje w listopadzie 1771 r. oficer francuski Gabriel de Choisy.

Nowy komendant, odebrawszy uprzednio przysięgę od załogi, od razu zatroszczył się o lepsze umocnienie wałów i murów, które kazał zaopatrzyć w otwory strzelnicze. Z jego polecenia rozebrano częściowo kościół parafialny św. Andrzeja, usytuowany naprzeciwko kościoła opackiego, aby pozbawić ewentualnej kryjówki wojska oblegające. Choisy zaprowadził również porządek w twierdzy. Z korytarzy kazał usunąć nagromadzone tam ekskrementy i wybudować urządzenia sanitarne od strony Wisły. W pomieszczeniach postawiono piece i zaryglowano okna. Choisy zaprowadził także dyscyplinę wśród załogi. Często sam odwiedzał warty nocne. Dbał o właściwe odnoszenie się oficerów do żołnierzy. Schwytanych dezertersów karał śmiercią.

Gdy Choisy przez swój wypad na Wawel 2 II 1772 r. zajął Zamek zrakowski, Generalność oddała twierdzę tyniecką pod rozkazy oficera francuskiego gen. Viomenila. Dzięki wysiłkom tych dwóch kolejnych komendantów w marcu 1772 r. było w Tyńcu ponad tysiąc dobrze uzbrojonej i dostatnio zaopatrzonej w żywność załogi (ok. 400 kawalerii i ponad 600 piechoty). W maju 1772 r. Viomenil i oficerowie francuscy zostali odwołani do kraju. Viomenil opuścił Tyniec w nocy 15 maja. Załoga twierdzy liczyła wtedy 713 ludzi. W miejsce

ustępującego komendanta marszałek krakowski M. Walewski chciał oddać komendę nad twierdzą tyniecką K. Cieńskiemu, staroście dźwinogrodzkiemu, a później Szembekowi, miecznikowi ostrzeszowskiemu. Gdy oba j odmówili, komendantem Tyńca aż do jego kapitulacji został Tomasz Wilkoński, marszałek Księstwa Zatorskiego i Oświęcimskiego.

Powstaje interesujące zagadnienie, skąd czerpano w Tyńcu pieniądze na utrzymanie twierdzy i załogi? Generalność uważała się za reprezentację narodu i jedyną prawną władzę. Toteż w uniwersałach domagano się od społeczeństwa, by wszystkie podatki państwowe, pogłównie duchowne i żydowskie oraz z dóbr dziedzicznych, jak również hiberna i kwarta były płacone poborcom konfederacji, z zagrożeniem nieuznawania wpłat dokonanych na rzecz państwa. Zarządzeniem z 1 XII 1769 r. powstała przy Generalności Kasa Generalna, do której zbierano cały dochód publiczny oraz dobrowolne ofiary społeczeństwa. Pod koniec walk konfederackich woj. krakowskie zdobyło się na olbrzymie podatki: 6 dukatów z łanu, nie licząc kwarty i pogłównego. Ponadto ściągnięto jeszcze po 10 złp. od kmiecia, 5 złp. od zagrodnika i jeszcze po 1 talarze z łanu jako wynagrodzenie dla komisarzy poborowych. Duchowni płacili subsidium charitativum. W rękach barzan było 2/3 dochodu z ceł Korony. Poważnym źródłem dochodów były saliny wielickie i bocheńskie. Oprócz normalnej sprzedaży sól rozdzielano między kupców, klasztory i dwory nie tyle dla obowiązku jej odebrania, ile dla ściągnięcia za nią odpowiedniej sumy.

Jednakże wydaje się, że byt poszczególnych twierdz był oparty przede wszystkim na kontrybucjach ściąganych przez wojsko. Według Konopczyńskiego każdy marszałek gospodarował według swego uznania, a oficerowie ściągali, ile się tylko dało. Załoga tyniecka wykorzystwała przede wszystkim zasoby materialne samego opactwa. Jak to skrupulatnie notuje naoczny świadek – zakonnik Stokłosiński, od pierwszych chwil zajęcia klasztoru aż do wyczerpania się zasobów żywnościowych oficerowie korzystali z kuchni zakonnej. Ponadto załoga otrzymywała od szafarza klasztoru piwo i gorzałkę, ilekroć tylko tego zażądała. Zabierano także z folwarków opactwa to, co jeszcze zostało po rabunku dokonany przez Moskali, a od czasu do czasu nakładano na zakonników kontrybucje. Generalność czyniła nawet propozycje, by benedyktyni oddali w zastaw srebro kościelne na naglące potrzeby konfederacji. Zakonnicy jednakże wcześniej wywieźli z Tyńca kosztowności oraz bogatsze szaty liturgiczne i zdeponowali je w klasztorze Karmelitów w Krakowie.

(cdn)

*Marian Kanior*

# Powstało Towarzystwo Pamięci Generała Józefa Hallera i Hallerczyków

**W** roku 2000 przypadły trzy rocznice związane z naszym bohaterem narodowym, pochodzącym z gminy Skawina – generałem Józefem Hallerem, „Błękitnym Generałem”, jak zwykło się Go nazywać.

Były to:

**80. rocznica zaślubin Polski z Morzem – Puck 10 lutego 1920 r.**

**40. rocznica śmierci gen. Józefa Hallera – Londyn, 4 czerwca 1960 r.**

**80. rocznica Bitwy Warszawskiej „Cudu nad Wisłą” – sierpień 1920 r.**

Przygotowania do godnego uczczenia tych rocznic rozpoczęto już w 1999 r. 9 października 1999 r. w Sycowie (woj. dolnośląskie) odbyła się sesja popularnonaukowa na temat gen. Józefa Hallera i hallerczyków. Uczestnicy sesji podjęli decyzję o powołaniu do życia Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Hallera i Hallerczyków. W sesji tej wzięli udział przedstawiciele gminy Skawina – Stanisław Chmielek – Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, Jan Lizak – sołtys Jurczyc (miejsce urodzenia gen. J. Hallera), Teresa Szczygieł – nauczycielka historii, mieszkanka Jurczyc, Leszek Krupnik – mieszkaniec Jurczyc. Następnie w Karpaczu 25 marca 2000 r. powołano Tymczasowy Zarząd Towarzystwa i ustalono termin I Krajowego Zjazdu, który odbył się w Skawinie i w Jurczycach w dniach 9–10 czerwca 2000 r. Patronat nad Zjazdem objął Burmistrz Miasta i Gminy Skawina – pan Stanisław Pac, zaś patronat medialny – tygodnik „Przekrój”. Zjazd rozpoczął się uroczystą mszą świętą w kościele garnizonowym pw. św. Agnieszki w Krakowie, gdzie spoczywa gen. J. Haller. Mszę św. odprawił i homilię wygłosił syn hallerczyka, wieloletni proboszcz parafii Radziszów, śp. ksiądz Stanisław Kwak (zmarł 26 września 2000 r.).

Następnie uczestnicy sesji, którzy zjechali z całej Polski, udali się do Jurczyc, gdzie odbyła się wieczornica poświęcona gen. J. Hallerowi i hallerczykom, spotkanie z mieszkańcami Jurczyc i tradycyjne ognisko. Całość uświetnił występ Kapeli Radziszów.

10 czerwca w skawińskim „Sokole” odbyła się główna część Zjazdu, na który przybyli m.in.: seniorka rodu Hallerów pani Ewa Haller de Hallenburg, pani prof. UJ Maria Dzielska – przedstawicielka rodu Hallerów z Krakowa, senator RP pan Piotr Andrzejewski – prezes Towarzystwa Przyjaciół



*Uczestnicy zjazdu założycielskiego Towarzystwa Pamięci gen. Józefa Hallera i Hallerczyków*

Hallerowa, pan Marian Krawczyk – właściciel dworku Hallerów w Jurczycach, pan Czesław Skonka z Gdańska – autor książek o gen. J. Hallerze, pan Andrzej Bogucki – prezes Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce oraz przedstawiciele samorządu Skawiny: pan burmistrz Stanisław Pac i przewodniczący Rady – pan Marek Ptak. Po wystąpieniu burmistrza pana Stanisława Paca ogłoszono okolicznościowe referaty:

- pan senator Piotr Andrzejewski przedstawił dzieje „Błękitnej Armii”,
- pani prof. Maria Dzielska przedstawiła postać i zasługi Cezarego Emila Hallera z Mianocic (stryja J. Hallera),
- pan Leszek Krupnik przedstawił Cezarego Hallera z Jurczyc, brata J. Hallera, bohatera mniej znanego, ale również zasłużonego,
- pani Teresa Szczygieł przedstawiła zasługi Hallerów z Jurczyc i Polanki Hallera dla gminy Skawina.

Na zakończenie referatów pan Stanisław Chmielek przedstawił dotychczasową działalność i plany na przyszłość Towarzystwa Przyjaciół Skawiny z okazji dwudziestolecia istnienia tej organizacji.

Po referatach nastąpiła zasadnicza część Zjazdu, uchwalono statut Towarzystwa, wybrano komitet, który ma doprowadzić do rejestracji sądowej, oraz wybrano siedzibę Towarzystwa – Jurczyce, budynek dawnej szkoły. Na czele komitetu rejestracyjnego stanął przewodniczący Rady Miasta i Gminy Skawina pan Marek Ptak.

Po sesji uczestnicy udali się do Jurczyc, gdzie dokonano odsłonięcia pamiątkowej tablicy upamiętniającej urodziny gen. Józefa Hallera w tej miejscowości oraz rocznicę Zaślubin z Morzem i „Cudu nad Wisłą”. W budynku dawnej szkoły obejrzyć można było wystawę „Zasłużony ród Hallerów”, na której zaprezentowano wiele unikatowych zdjęć i dokumentów, obrazy, odznaczenia. Przedstawiono całość dokumentów i eksponatów, zgromadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, które dotyczyły gen. Józefa Hallera i „Błękitnej Armii”.

Wystawę można oglądać również obecnie po skontaktowaniu się z panią Teresą Szczygieł (tel. 275 10 69) lub Leszkiem Krupnikiem (tel. 275 11 99).

Następnie odbyła się wycieczka autokarowa „Śladami Hallerów po okolicy Skawiny”. Zwiedzono cmentarz w Radziszowie, gdzie znajduje się pięknie odnowiony przez władze Skawiny grobowiec Hallerów, w którym spoczywa matka generała, siostry Anna i Ewa oraz brat Edmund, następnie dworek w Jurczycach, gdzie urodził się gen. J. Haller, oraz otaczający dwór park w stylu włoskim. W Polance Hallera, gdzie urodził się i mieszkał zamordowany w Starobielsku gen. Stanisław Haller, zwiedzono pałacyk, rodowe gniazdo Hallerów, i park. Na cmentarzu w Krzęcinie odwiedzono grobowiec Hallerów z Polanki Hallera. Z braku czasu uczestnicy nie zdążyli udać się do Dworów koło Oświęcimia, gdzie pochowany jest Cezary Haller z Jurczyc, brat gen. J. Hallera.

Cel i sens powołania Towarzystwa doskonale przedstawił w „Przekroju” pan Marian Sienkiewicz, którego publikacji fragment przytaczam:

*Ufam, że Towarzystwo, którego założyciele z różnych stron Polski mają ambitne plany, daleko wykraczające poza upowszechnianie wiedzy o Błękitnym Generale i Hallerczykach – zyska uznanie i zainteresowanie szerszych kręgów społeczeństwa. Będzie potrzebowało również wsparcia finansowego dla swojej działalności. Inteligencji III Rzeczypospolitej nikt nie uwalnia od obowiązku służby na rzecz Polski. Tej tradycji nie wolno się pozbywać. Wybitna znawczyni romantyzmu, prof. Maria Janion, w jednym ze swoich wystąpień powiedziała: „Do Europy – tak, ale tylko razem z naszymi umarłymi”. To hasło znakomicie przystaje do programowych założeń Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Hallera i Hallerczyków.*

Obecnie Towarzystwo liczy ok. 100 członków, wszystkich chętnych do przystąpienia proszę o kontakt pod nr tel. 275 11 99.

*mgr inż. Leszek Krupnik*

# To warto wiedzieć...

**W**śród rozlicznych organizacji i społeczno-kulturalnych ugrupowań, z którymi współpracuje Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, poczesne miejsce zajmuje Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego.

Liczący sobie dwieście trzy lata tekst naszego hymnu narodowego od samego powstania głęboko zakorzenił się w sercach Polaków, w ciągu dwóch burzliwych stuleci towarzyszył narodowi w walce i pracy nad odbudową państwowości, był niewyczerpanym źródłem nadziei w chwilach ciężkich prób. Świadomość tej niezwykłej roli zwyczajnej żołnierskiej piosenki sprawiła, że w 1926 r. „Mazurek Dąbrowskiego” został podniesiony do rangi polskiego hymnu państwowego, a w pamiętnym roku 1989 założono Stowarzyszenie Miłośników Tradycji tej pieśni. Jak sama nazwa wskazuje, ogarnęło ono swą działalnością nie tylko epopeję Legionów Polskich z lat 1797–1813, ale także czyny i losy późniejszych kontynuatorów i duchowych spadkobierców pokolenia Józefa Wybickiego i Jana Henryka Dąbrowskiego. Nasza współpraca zaczęła się przed kilku laty od wspólnych wędrówek podskawińskimi szlakami gen. Józefa Hallera.

Ta zasłużona organizacja działa poprzez terenowe oddziały w całym kraju, także w Małopolsce; niestety nie ma dotąd żadnego pododdziału w Skawinie. Ma w swym dorobku liczne publikacje książkowe oraz artykuły we własnym stałym czasopiśmie i w gazetach krajowych i regionalnych. W okresie poprzedzającym jubileusz dwustulecia Mazurka Dąbrowskiego Małopolski Oddział Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, któremu prezesuje p. prof. K. Bielenin, był jednym z pomysłodawców i organizatorów usypania kopca w Pierzchowcu, miejscu urodzenia Jana Henryka Dąbrowskiego.

Jednym, ale nie jedynym. Jeszcze w latach niewoli, w 1872 r., z okazji siedemdziesiątej piątej rocznicy powstania Legionów, a także ich pieśni, w tej podbocheńskiej miejscowości należącej obecnie do gminy Gdów usypano kopiec, a nieopodal wzniesiono obelisk z szarego piaskowca, zwieńczony godłami Legionów. Od frontu widnieje na nim herb Dąbrowskich, Panna, a poniżej – napis:



*Tu w Pierzchowcu we dworze  
urodził się 2 sierpnia 1775  
Naczelnik Legionów  
Polskich Generał  
Jan Henryk  
Dąbrowski*

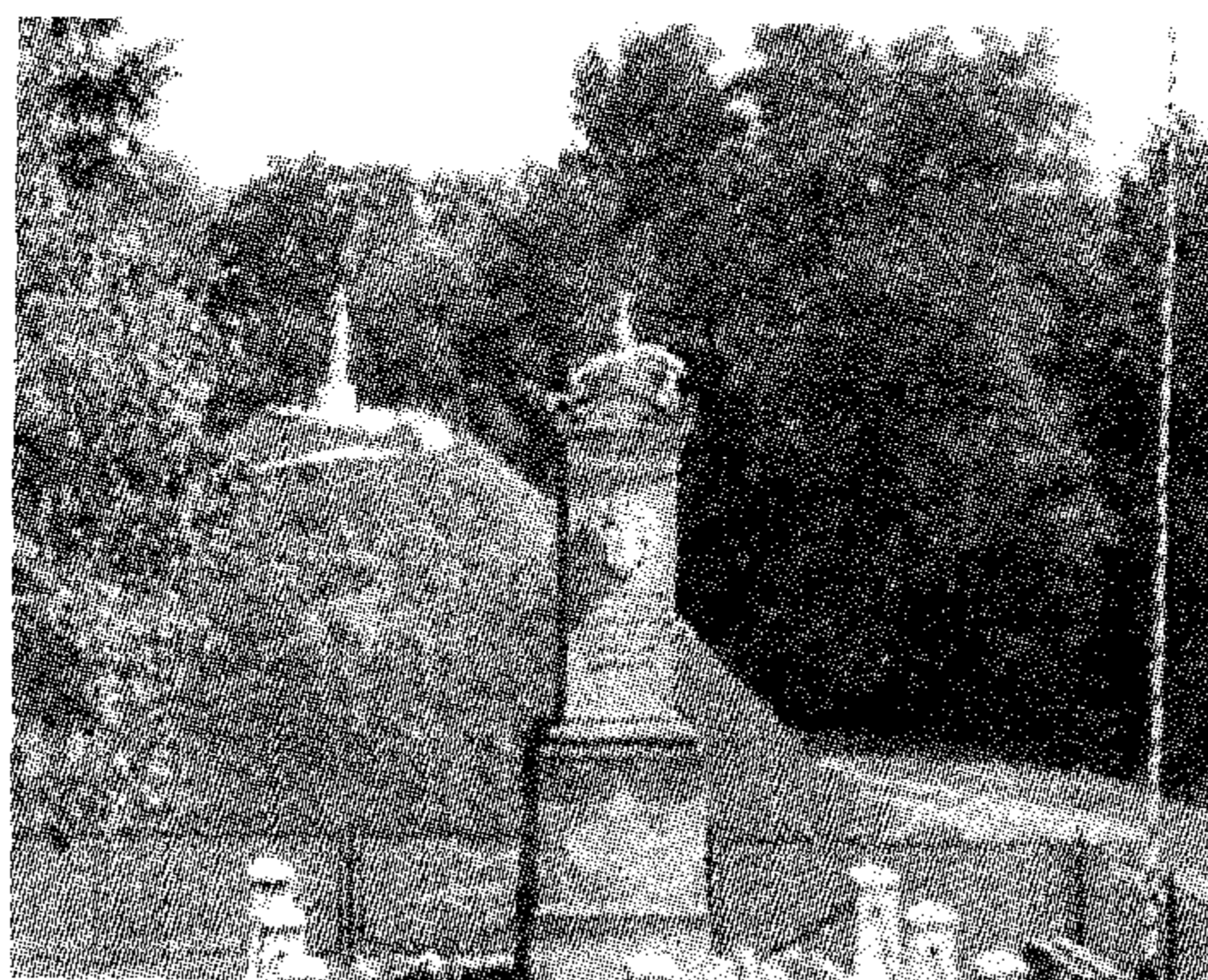
Po odwrotnej stronie czytamy słowa pieśni:

*Jeszcze Polska nie zginęła  
Marsz, marsz Dąbrowski  
Z ziemi włoskiej do Polski.*

Nie ma już dworu, w którym urodził się nasz bohater. Dziewiętnastowieczny kopiec został zrównany z ziemią podczas okupacji, ale obelisk ocalał. Odbywały się przy nim imprezy turystyczno-krajoznawczo-patriotyczne za sprawą p. Tadeusza Śliza, prezesa Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Ziemi Żywieckiej, który już od 1968 r. organizował tu rajdy, zloty i konkursy. W roku 1992 w miejscowej szkole, noszącej imię twórcy Legionów, otwarto Izbę Pamięci. W miarę zbliżania się jubileuszu Legionów dojrzała decyzja o odbudowaniu Kopca Dąbrowskiego. Ostatecznie inicjatywę przejęły: Małopolski Oddział Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, Wojsko Polskie oraz Gmina Gdów. Kamień węgielny położono 15 czerwca 1996 r. Bryłę kopca o wysokości 7 m usypał III Pułk Saperów z Dębicy. Wewnątrz złożono ziemię z wielu pól bitewnych, na których Polacy walczyli o Niepodległą. Na obelisku znajdującym się na szczycie wyryto początek pierwotnej wersji Pieśni Legionów:

*Jeszcze Polska nie umarła,  
Kiedy my żyjemy.*

7 września 1997 r. obiekt został uroczyście oddany do użytku. Od tej pory w rocznicę owego dnia



w Pierzchowie odbywają się przy kopcu spotkania. Relację z tegorocznej imprezy zamieszczamy w niniejszym numerze.

\* \* \*

Jan Henryk Dąbrowski sprzedał swój Pierzchowiec\* w 1796 r., by mieć pieniądze na organizację Legionów. Był trzykrotnie ranny; za każdym razem po wyzdrowieniu wracał do walki. Nikt nie może mieć wątpliwości, że stanowi on wzór do naśladowania. Wzór niedościgły. Nasze Towarzystwo usilnie pragnie spopularyzować tę postać, zwłaszcza wśród młodej generacji skawinian. Dlatego szkoły w naszej gminie otrzymały niewielkie książeczki, poświęcone twórcy Legionów oraz naszemu hymnowi. Dlatego także zaprosiliśmy reprezentacje miejscowych szkół do udziału w pierzchowskim spotkaniu.

A na zakończenie – niech będzie wybaczone niedyskretne pytanie: Drogi Czytelniku, ile zwrotek hymnu narodowego umieją Twoje dzieci i wnuki?

*Anna Kudela*

## **W Gdowie i okolicy**

**Z cyklu „Nasze wspólne wyprawy”**

**D**o tradycji Towarzystwa Przyjaciół Skawiny weszły już nieliczne wprawdzie, ale zawsze udane wyprawy w miejsca niezbyt odległe, a warte zobaczenia. Tym razem otrzymaliśmy zaproszenie do wzięcia udziału w spotkaniu przy Kopcu Dąbrowskiego w Pierzchowie. Z zaproszenia skwapliwie skorzystaliśmy, a przy tej okazji zwiedziliśmy Gdów i Niegowić.

Nasza wyprawa miała charakter trójpokoleniowy. Nie da się ukryć, że Zarząd TPS był reprezentowany przez pokolenie dziadków. W wycieczce uczestniczyli najliczniej młodzi – uczniowie obu państwowych gimnazjów i starszych klas Szkoły Podstawowej nr 4; ich opiekunowie stanowili nieco bardziej dorosłą młodzież. Mimo iż rozpiętość wieku sięgała sześćdziesięciu

---

\* Pierzchowiec, niegdyś osobna wioska, obecnie stanowi przysiółek wsi Pierzchów.

lat, atmosfera była absolutnie harmonijna; nie odnotowaliśmy najmniejszego zgrzytu! A oto co zobaczyliśmy:

## 1. Gdów

Tę śliczną miejscowość znamy głównie z walorów turystycznych, bo dzięki położeniu nad malowniczymi brzegami Raby jest ona ulubionym miejscem wypoczynku także dla mieszkańców naszego miasta. Prastare tradycje Gdowa poznaliśmy dzięki p. dyr. Kuligowi, działającemu w Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Gdowskiej, który nam tak barwnie, tak interesująco opowiadał o przeszłości swego regionu, że nawet najmłodszy uczestnicy wycieczki słuchali go z zapartym tchem. Dowiedzieliśmy się mnóstwa ciekawych rzeczy: skąd wywodzi się nazwa „Gdów”, z czego żyli tu ludzie w dawnych wiekach, a szczególnie zajęły nas dwie kwestie: rodowód miejscowego kościoła oraz burzliwe wypadki, które się tu rozegrały przed stu pięćdziesięciu laty.

Wedle ustnych, niepotwierdzonych źródłami, ale prawdopodobnych podań w Gdowie już w IX w. miała istnieć stacja misyjna, założona przez świętych apostołów Słowiańszczyzny, Cyryla i Metodego. Według Jana Długosza (a jest to w końcu źródło miarodajne) pierwszy, drewniany kościół wzniesli tu Gryfici w XI wieku! Spisy świętopietrza potwierdzają istnienie tutejszej parafii w 1325 r. W tym samym czternastym stuleciu wzniesiono gotycką świątynię z kamienia, której ocalałe fragmenty stanowią najstarszą część obecnej budowli – widzieliśmy je na własne oczy! Wizerunek Matki Bożej Gdowskiej od stuleci jest otoczony szczególnym kultem; król Władysław III Warneńczyk, uzasadniając nadania dla kościoła w tej miejscowości, pisał:

*W młodym wieku naszym, kiedy już straciliśmy nadzieję uratowania życia – skoro tylko ofiarowaliśmy się w modłach do kościoła Onej Dziewicy w Gdowie, życie i zdrowie odzyskaliśmy.*

Ów „młody wiek” musiał być chłopięctwem – starszy syn Jagiełły zginął w wieku dwudziestu lat...

Na cmentarzu gdowskim oglądaliśmy świadectwo jednego z najboleśniejszych epizodów naszych dziejów: kopiec i pomnik powstańców z 1846 r. (powstanie krakowskie). W pobliżu wsi powstańczy oddział płk. Suchorzewskiego starł się z Austriakami dowodzonymi przez płk Benedeka. O wyniku bitwy przesądziły galicyjscy chłopcy – uczestnicy rabacji. Stu pięćdziesięciu czterech powstańców zamordowano okrutnie; spoczęli oni we wspólnej mogile, a w 1906 r. usypano im kopiec i postawiono pełen ekspresji pomnik, odnowiony przed niedawnym czasem.

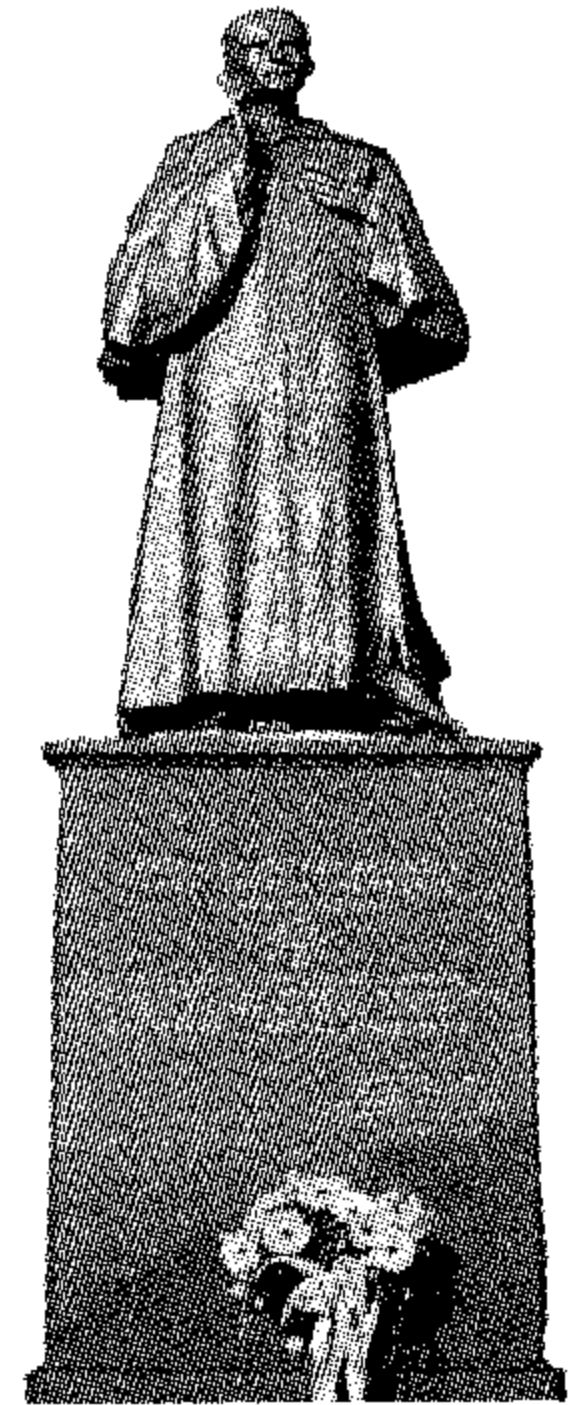
## 2. Niegowic

Nikomiu nie trzeba przypominać, że ta niewielka wieś położona na północny wschód od Gdowa stała się sławna dzięki temu, że tu właśnie w 1948 r. został wikariuszem młody ksiądz Karol Wojtyła. Z Jego inicjatywy wzniesiono nowy kościół z czerwonej cegły, przed którym dziś stoi pomnik Jana Pawła II autorstwa włoskiego rzeźbiarza prof. Romano Pelloniego, a fundowany przez ofiarodawców z wielu krajów świata. Na postumencie wypisano w kilku językach:

*Hołd międzynarodowy  
Kapłaństwu*

*Wielkiemu Apostołowi Narodów  
Księdzu Karolowi Wojtyłe Wikariuszowi  
tej parafii w latach 1948–1949  
Papieżowi Janowi Pawłowi II*

*Ofiarodawcy z wielu  
krajów świata  
oraz Komitet Bud. Pom.  
„Currato del Mondo”*



W naszej wyprawie uczestniczyła pani Celinka Parowa, która dzieciństwo spędziła właśnie w Niegowici. Dzięki niej dowiedzieliśmy się, które okna wikarówki należą do mieszkania, zajmowanego niegdyś przez najszynniejszego z polskich wikarych i jak wyglądał teren przed budową nowego kościoła. Najmłodszą siostrę pani Celiny chrzczył właśnie ks. Karol Wojtyła.

## 3. Pierzchów

Przy pomniku Jana Henryka Dąbrowskiego zgromadziła się spora grupka ludzi: organizatorzy i uczestnicy uroczystości, miejscowa ludność i dzieci z pierzchowskiej szkoły. Byli „współautorzy” kopca: p. prof. Bielenin, p. T. Śliz i żołnierze z dębickiej jednostki wojskowej. W przemówieniach (krótkich i rzeczowych) przypomniano postać twórcy Legionów oraz dzieje miejsca, w którym się znaleźliśmy (szerzej piszemy o nim w niniejszym numerze – p. „To warto wiedzieć”). Pierzchowskie dzieci przygotowały piękny program poetyc-

ki i wykonały go jak prawdziwi artyści. Brawo, dzieciaki! Miłą niespodzianką było spotkanie z ludową poetką p. Genowefą Chmielek, autorką kilku tomików poetyckich, która czytała nam swe wiersze poświęcone pamięci J.H. Dąbrowskiego. W życiu prywatnym p. Genowefa jest cioteczną siostrą naszego Przewodniczącego.

Cała uroczystość odbywała się pod pomnikiem; na zakończenie delegacja złożyła kwiaty pod obeliskiem na kopcu, a młodzi skawiniacy zasadzili drzewko u podnóża kopca. Co roku ma tam przybywać jedno drzewko; pierwsze jest nasze, skawińskie.

A potem nastąpiła najmiłsza część imprezy. Pod pogodnym wrześnie-  
wym niebem zapłonęło ognisko. Wesoło trzaskał ogień, śmiechy dzieci i do-  
rosłych niosły się po pustych już polach, a wkrótce zaczęły skwierczeć opie-  
kane nad ogniskiem kiełbaski. Krakowski Oddział Towarzystwa Miłośni-  
ków Ziemi Żywieckiej przygotował wszystkim solidne porcje smakowitej  
kiełbasy, była herbata i zimne napoje, a wszystko to doprawione serdeczną  
gościnnością smakowało wybornie! Wcale się nam nie chciało wracać, bo  
i pogoda dopisała, i atmosfera była rodzinna, i cała impreza udała się „na  
medal”. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się przy pierzchowieckiej szko-  
le, żeby zobaczyć Izbę Pamięci; jest tam m.in. kserokopia aktu chrztu Jana  
Henryka Dąbrowskiego.

Spędziliśmy cały dzień w gminie Gdów, ale nie zobaczyliśmy wszystkie-  
go, co warte jest widzenia. W pobliskim Hucisku znajduje się dom Tadeusza  
Kantora i sławne Krzesło; jest kilka pięknych dworków, a w jednym z nich,  
w Woli Zręczyckiej, otwarto pensjonat „Bella Vita” („Piękne Życie”, mó-  
wiąc w języku tubylców). Informacje niniejsze podajemy w nadziei, że przy-  
dadzą się one Czytelnikom – amatorom czynnego wypoczynku. Tam się  
naprawdę warto wybrać!



*Anna Kudela*

# Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Skawinie – po raz piąty!

**K**onkurs Wiedzy o Skawinie wpisał się już na stałe w obchody Dni Skawiny. Pomysłodawcy – SP nr 4 – nie śniąc jeszcze o reformie oświaty, a szczególnie o pilnie zaakcentowanej w niej idei regionalizmu, zainicjowali ten konkurs przed pięciu laty.

Konsekwencją wspomnianej reformy było zorganizowanie w maju br. konkursowych zmaganiań – po raz pierwszy – w dwóch kategoriach: szkół podstawowych i gimnazjów.

Przygotowaniami zajął się sztab ludzi pod kierunkiem promotorki Konkursu – mgr Elżbiety Gutierrez, Dyrektorki Gimnazjum nr 2 w Skawinie, obecnego Dyrektora SP nr 4 – mgra Arkadiusza Wrzosczyka oraz wielce oddanego idei Konkursu – prezesa TPS w Skawinie mgra Stanisława Chmielka.

Mottem tegorocznego Konkursu były słowa Ojca Pawła Sczanieckiego „Jesteśmy sąsiadami, dzieli nas tylko pagórek, a tak mało się znamy – trzeba to zmienić”. Tematyka obejmowała dzieje Skawiny oraz jej historyczne powiązania z Tyńcem, dlatego też oprócz szerokiego zakresu bibliografii, organizatorzy zafundowali uczestnikom wycieczkę do Tyńca, w programie której było spotkanie z Bratem Michałem i zwiedzanie Zakonu Benedyktynów.

Zmagania uczniów ze szkół podstawowych poprzedziły eliminacje, w wyniku których wyłoniono 6 ekip reprezentujących Szkoły Podstawowe nr 1, 2 i 4 ze Skawiny oraz Szkoły Podstawowe z Jaśkowic, Radziszowa i Zelczyny. Natomiast rywalizacja w drugiej kategorii przebiegała między Gimnazjum nr 1 i Gimnazjum nr 2, które wytypowały do konkurencji po dwie trzyosobowe drużyny.

W piękny, słoneczny, majowy dzień Ośrodek Wypoczynkowy „Gubałówka” wypełnił się po brzegi. Imprezę zaszczylicili swą obecnością znakomici goście:

1. Starosta krakowski – mgr Jacek Krupa
2. Przewodniczący Rady Miejskiej w Skawinie – dr Marek Ptak
3. Burmistrz Miasta i Gminy Skawina – inż. Stanisław Pac
4. Zastępca Burmistrza – mgr Bogdan Wicher
5. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej – panowie Antoni Sapała i Andrzej Wrzosczyk

6. Członek Zarządu – p. Marek Ryniak
7. Ks. Proboszcz mgr Leon Baran
8. Przewodniczący Komisji Zdrowia i Kultury – p. Marek Pająk
9. Wizytator Kuratorium Oświaty w Krakowie – mgr Elżbieta Bombela
10. Przewodnicząca Komisji Zdrowia i Kultury – p. Barbara Kotula-Planta
11. Kierownik Wydziału Edukacji i Kultury – mgr Barbara Kępa-Włodarska
12. Pani Leokadia Wyspiańska
13. Kierownik Biblioteki Pedagogicznej w Skawinie – mgr Zofia Bieś
14. dyrektorzy szkół
15. Przewodnicząca Rady Rodziców Gimnazjum Nr 2 – p. Irena Jałocha.

Powitali ich gospodarze : Elżbieta Gutierrez, Arkadiusz Wrzosczyk oraz Krzysztof Janusz – dyrektor CKiS w Skawinie.

Prowadzenie konferansjerki przypadło w udziale nauczycielom: mgr. Markowi Klimczykowi – SP 4 i mgr Barbarze Puzik – Gimnazjum nr 2. Przy stole jury zasiedli: gość specjalny – Brat Michał z zakonu bernardynów w Tyńcu, prezes TPS – Stanisław Chmielek, dyrektor Katolickiego Liceum w Skawinie – mgr Piotr Ćwik, nauczyciel historii z Liceum Ogólnokształcącego w Skawinie – mgr Jacek Guzik.

Regulamin zakładał dwie płaszczyzny rywalizacji. Jedna związana była z zadaniami wykonywanymi w czasie turnieju, druga natomiast dotyczyła prac plastycznych. Jury oceniało przygotowane wcześniej przez uczniów



*Drużyna SP 2 przy pracy. Od lewej: Justyna Głównka, Bartek Lisowski, Marta Jurek*

fotoreportaże ukazujące walory turystyczne Miasta i Gminy Skawina (przekazane do TPS) oraz prawidłowość wykonywanych zadań. Konkursowicze musieli nie tylko odpowiedzieć na teoretyczne pytania, ale i wykazać się w licznych konkurencjach. Organizatorzy zadbali o ich urozmaicenie i atrakcyjność: uczniowie rozpoznawali Skawinę na starej fotografii, kojarzyli rekwizyty z legendami skawińskimi i tynieckimi, odgadywali nazwy obiektów na podstawie odkrywanych stopniowo zdjęć, uzupełniali krzyżówkę. Wykonywali też plakat reklamowy zachęcający do odwiedzin w naszym mieście oraz wypełniali tekst z lukami związany ze Skawiną i okolicą, oceniany pod względem rzeczowości i ortografii. Ponadto wykazali się doskonałą znajomością planu i bez kłopotu poradzili sobie z zaznaczeniem na nim wybranych obiektów.

Wiedza i umiejętności oraz autentyczne zainteresowanie najbliższą okolicą, a także chęć zdobycia atrakcyjnych nagród mobilizowały uczestników do wysiłku. Rywalizacja była ostra, ostatecznymi zwycięzcami okazały się drużyny:

– w kategorii szkół podstawowych:

I miejsce – Szkoła Podstawowa nr 4 w Skawinie

(Anna Kurlit, Magdalena Kot, Agnieszka Wróbel)

II miejsce – SP nr 2 w Skawinie, SP w Zelczynie

III miejsce – SP w Jaškowicach

– w kategorii gimnazjów:

I miejsce – Gimnazjum nr 2 w Skawinie

(Elżbieta Jakubek, Justyna Wójcik, Łukasz Jazowski)



Zwycięzcy konkursu: Magdalena Kot, Anna Kurlit, Agnieszka Wróbel – SP nr 4 (na górze), Ela Jakubek, Justyna Wójcik, Łukasz Jazowski – Gimnazjum nr 2 (na dole)



Zwycięzcy oraz uczestnicy konkursu otrzymali okolicznościowe dyplomy oraz cenne nagrody (aparaty fotograficzne, walkmany, książki, sprzęt sportowy, podkoszulki).

Sprawcami radości uczniów z otrzymanych nagród byli liczni sponsorzy, którym organizatorzy serdecznie dziękowali. Fundatorami nagród byli:

1. Przewodniczący Rady Miejskiej
2. Zarząd MiG Skawina
3. Vesuvius Polska Skawina
4. SKOK Jaworzno
5. Towarzystwo Przyjaciół Skawiny
6. Centrum Kultury i Sportu
7. Drukarnia „Zefirek”
8. Krzysztof Gdula – Brawo Chip
9. F.H. Halka
10. F.H. Kaim
11. F.H. Standart
12. Fotografia Szkolna Mawi
13. Bahlsen Sweet Skawina
14. Budomex
15. Zakład Przetwórstwa Mięsnego „Odyn”
16. Pracownia Cukiernicza Wioleta Burkot
17. P. Barbara Kotula-Planta
18. Biblioteka Pedagogiczna
19. Skawińskie Stowarzyszenie Przedsiębiorczości.

*Kamilla Jaśnikowska*

Od redakcji:

Sukces nie rodzi się sam z siebie. Zdajemy sobie sprawę z ogromu ciężkiej, a podjętej zupełnie bezinteresownie pracy Grona Pedagogicznego, Dyrekcji i pracowników administracyjnych obu szkół organizujących imprezę, tzn. SP nr 4 im. S. Wyspiańskiego oraz Gimnazjum nr 2. Gdyby na niwie oświatowej przyznawano Nobla lub przynajmniej Oskara, moglibyśmy stawiać wniosek o przyznanie go Szanownym Organizatorom. W istniejącym stanie możemy tylko gratulować i bardzo, ale to bardzo serdecznie dziękować.

*Zarząd TPS*

# Tyniec 2000

**Sprawozdanie ze Zlotu Turystycznego „Tyniec 2000” zorganizowanego w dniu 23 września 2000 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Skawinie przy udziale Centrum Kultury i Sportu w Skawinie**

**Z**lot odbył się tradycyjnie w Tyńcu, w pięknie położonym terenie na stadionie sportowym. Otworzył go organizator i komandor zlotu inż. Wacław Skokoń. Przywitał serdecznie wszystkich uczestników, poinformował, że jest to zlot organizowany z okazji 20-lecia działalności Towarzystwa Przyjaciół Skawiny i 45-lecia działalności Oddziału PTTK w Skawinie oraz kolejny, trzydziest szósty organizowany na zakończenie roku turystycznego.

Komandor szczegółowo przedstawił program zlotu. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Skawiny, mgr Stanisław Chmielek, dokonał oficjalnego otwarcia, podkreślając szczególnie walory terenu Tyńca i okolic.

W zlocie uczestniczyły z terenu Gminy Skawina:

- Szkoła Podstawowa Nr 1 – Skawina
- Szkoła Podstawowa Nr 2 – Skawina
- Szkoła Podstawowa Nr 4 – Skawina
- Szkoła Podstawowa Nr 5 – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy
- Szkoła Podstawowa – Polanka
- Szkoła Podstawowa – Rzozów
- Liceum Katolickie
- Gimnazjum nr 1
- Gimnazjum nr 2
- Liceum Ogólnokształcące
- Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych.

W zlocie uczestniczyło ponad 160 osób – poza uczniami szkół naszej Gminy przybyła liczna grupa sympatyków TPS i PTTK.

Program zlotu obejmował następujące konkurencje:

**1. Konkurs wiedzy o Skawinie i okolicy – prowadzony był w trzech grupach wiekowych:**

- dla szkół podstawowych,
- dla gimnazjów,
- dla szkół średnich.



Organizatorzy...

## 2. Konkurencje sportowe:

- slalom z piłką między słupkami i strzał do bramki
- rzut piłką do kosza
- rzuty do tarczy
- bieg na 100 m
  - dziewczęta do klasy 6
  - chłopcy do klasy 6
  - dziewczęta od 7 klasy wzwyż
  - chłopcy od 7 klasy wzwyż.

## 3. Konkurencja „Sprzątanie świata”.

A oto wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach:

Konkurs wiedzy o Skawinie i okolicy

- Grupa I dla szkół podstawowych – uczestniczyły 33 osoby.
  - I miejsce – Piotr Płonka – SP nr 2
  - II miejsce – Aleksandra Pietraszek – SP nr 1
  - III miejsce – Katarzyna Kapera – SP Rzozów
  - IV miejsce – Beata Gardynik – SP nr 1
  - V miejsce – Maria Garncarz – SP Polanka
  - VI miejsce – Ewa Janik – SP Polanka

Konkurencję prowadziły mgr Małgorzata Spólnik i Renata Leśniewska.

- Grupa II dla szkół średnich – uczestniczyło 8 osób
  - I miejsce – Joanna Maryon – LO Skawina
  - II miejsce – Joanna Rybarczyk – LO Skawina
  - III miejsce – Jarosław Badura – LO Skawina
  - Agnieszka Czopek – ZSTE



... i uczestnicy

- |                                  |               |
|----------------------------------|---------------|
| IV miejsce – Magdalena Wec       | – LO Skawina. |
| V miejsce – Magdalena Prochownik | – LO Skawina  |
| VI miejsce – Aneta Maślanka      | – ZSTE        |
| VII miejsce – Marta Pajor        | – ZSTE        |

Konkurencję prowadziły mgr J. Raczyńska i dr K. Skałuba.

– Grupa III – dla gimnazjum – uczestniczyło 9 osób.

- |                                |                  |
|--------------------------------|------------------|
| I miejsce – Sylwia Milc        | – Gimnazjum nr 1 |
| II miejsce – Agnieszka Kudela  | – Gimnazjum nr 1 |
| III miejsce – Ewelina Knapik   | – Gimnazjum nr 1 |
| IV miejsce – Sabina Liskiewicz | – Gimnazjum nr 1 |
| V miejsce – Marcelina Tylec    | – Gimnazjum nr 1 |
| VI miejsce – Kinga Kołodziej   | – Gimnazjum nr 1 |

Konkurencję prowadziły panie Małgorzata Spólnik i B. Wajda.

### **Konkurencje sportowe:**

1. Slalom z piłką – udział wzięły 74 osoby.

- |                                 |                  |
|---------------------------------|------------------|
| I miejsce – Łukasz Pajor        | – ZSTE           |
| II miejsce – Piotr Majcherczyk  | – ZSTE           |
| III miejsce – Jakub Szymus      | – SP nr 1        |
| IV miejsce – Ramzi Bachława     | – Gimnazjum nr 2 |
| V miejsce – Łukasz Horba        | – Gimnazjum nr 2 |
| VI miejsce – Andrzej Jałocha    | – Gimnazjum nr 2 |
| VII miejsce – Radosław Jurowaty | – SP nr 2        |

Konkurencję prowadzili: inż. Tadeusz Para i Maria Murkocińska.

2. Rzut piłki do kosza – udział wzięło 112 osób.

- |                                 |                  |
|---------------------------------|------------------|
| I miejsce – Paweł Wator         | – Gimnazjum nr 1 |
| II miejsce – Łukasz Pajor       | – ZSTE           |
| III miejsce – Tomasz Guzik      | – Gimnazjum nr 1 |
| IV miejsce – Maciej Zamysłowski | – SP nr 2        |
| V miejsce – Grzegorz Skowronek  | – SP nr 2        |

Konkurencję prowadziła p. Ewa Tarnopolska.

3. Rzuty do tarczy – udział wzięło 115 osób.

- |                                  |                  |
|----------------------------------|------------------|
| I miejsce – Łukasz Pajor         | – ZSTE           |
| II miejsce – Maria Gancarz       | – SP Polanka     |
| III miejsce – Tomasz Adamik      | – Gimnazjum nr 2 |
| IV miejsce – Mariusz Sekuła      | – SP Rzozów      |
| V miejsce – Ewelina Płonka       | – SP nr 4        |
| VI miejsce – Grzegorz Frankowski | – SP nr 4        |

Konkurencję prowadziła p. Danuta Opydo.

4. Bieg na 100 m – uczestniczyło 51 osób (klasy młodsze).

Chłopcy:

- |                                 |           |
|---------------------------------|-----------|
| I miejsce – Piotr Baczyński     | – SP nr 1 |
| II miejsce – Grzegorz Skowronek | – SP nr 2 |
| III miejsce – Marcin Drożdż     | – SP nr 4 |

Dziewczęta:

- |                                 |             |
|---------------------------------|-------------|
| I miejsce – Justyna Zając       | – SP nr 1   |
| II miejsce – Anna Staszowska    | – SP nr 2   |
| III miejsce – Anna Romankiewicz | – SP Rzozów |

Konkurencję prowadziły Dorota Ożóg i Joanna Cholewa.

5. Bieg na 100 m – uczestniczyło 27 osób (od 7 klasy wzwyż).

Dziewczęta:

- |                                    |                  |
|------------------------------------|------------------|
| I miejsce – Marta Janik            | – LO Skawina     |
| II miejsce – Małgorzata Kędzierska | – Gimnazjum nr 1 |
| III miejsce – Katarzyna Kufłowska  | – Gimnazjum nr 1 |

Chłopcy:

- |                                 |                  |
|---------------------------------|------------------|
| I miejsce – Piotr Choja         | – ZSTE           |
| II miejsce – Sławomir Machaczka | – Gimnazjum nr 1 |
| III miejsce – Łukasz Pajor      | – ZSTE           |
| – Dariusz Łopata                | – ZSTE           |

Konkurencję prowadziły Dorota Ożóg i Joanna Cholewa.

6. Konkurencja „Sprzątanie Świata” – uczestniczyło 20 osób.

- |                                   |                  |
|-----------------------------------|------------------|
| I miejsce – Karolina Chmielarczyk | – SP Polanka     |
| II miejsce – Paulina S.           | – Gimnazjum nr 2 |

- III miejsce – Paweł Opydo – SP nr 1
- IV miejsce – Jakub Szymus – SP nr 1
- V miejsce – Irmina Grabowska – SP Polanka

Za zebrane 25 worków odpadów rozdane zostały nagrody pocieszenia, które otrzymali:

- |                  |              |               |              |
|------------------|--------------|---------------|--------------|
| Bożena Śliwińska | – SP nr 1    | Maria Gancarz | – SP Polanka |
| Jolanta Janik    | – SP Polanka | Bartosz Szwed | – SP nr 2    |
| Anna Staszowska  | – SP nr 1    | Tomasz Czopek | – SP nr 5    |
| Aneta Bułat      | – SP Polanka |               |              |

Uczestnicy poszczególnych konkurencji za zajęcie punktowanych miejsc otrzymali atrakcyjne nagrody, jak np. przybory szkolne, sprzęt sportowy oraz ciekawe książki i przytulanki. Na zakończenie zlotu palono ognisko, pieczono kiełbaski, młodzież śpiewała piosenki przy akompaniamencie akordeonu, na którym grał pan Sławomir Sroka.

Impreza była bardzo udana, tak liczna grupa młodzieży miło i kulturalnie spędziła czas dzięki sponsorom, którymi byli:

- Urząd Miasta i Gminy Skawina
- Elektrownia „Skawina”
- Bank Spółdzielczy w Skawinie
- PREVAR Sp. z o.o.
- FH „Tajan”
- Bahlsen Sweet Sp. z o.o.
- p. Czesław Zajac
- p. Agnieszka Para
- p. Ilona Gargul, Sklep Art. Przemysł.
- Towarzystwo Przyjaciół Skawiny.

Organizatorzy Zlotu serdecznie dziękują sponsorom za pomoc, jak również opiekunom grup szkolnych za pomoc przy przeprowadzaniu konkurencji sportowych. Organizatorzy dziękują również kierownictwu stadionu sportowego w Tyńcu za udostępnienie obiektu pomimo rozpoczęcia przebudowy boiska.

Szczególne podziękowania należą się panom Andrzejowi Tomali i Markowi Skokoniowi, którzy dbali, by ognisko płonęło, kiełbaski się piekły, a młodzież z apetytem zajadała tak przygotowany poczęstunek. Do zobaczenia w przyszłym roku!

*Komandor Zlotu  
Wacław Skokoń*

# Nasze sprawy

Podajemy ważniejsze wydarzenia z życia Towarzystwa Przyjaciół Skawiny, jakie miały miejsce od marca 2000 do października 2000 r.

## **7 kwietnia**

Naszą wystawę zwiedza delegacja Turciańskich Teplic, oprowadzał kol. inż. Zdzisław Liskiewicz

## **22 maja**

Zebranie Zarządu Towarzystwa

## **26 maja do 11 czerwca – Dni Skawiny**

Inaugurację Dni Skawiny stanowił Konkurs Wiedzy o Skawinie, który odbył się 26 czerwca na Gubałówce, przekazanej miastu przez Zakłady Metalurgiczne. Tematem wiodącym konkursu były wielowiekowe wieży Tyńca i Skawiny. Konkurs poprzedziła wycieczka uczestników do Tyńca, którą oprowadzał Brat Michał, student PAT, także członek konkursowego jury. Składamy serdeczne podziękowanie Ojcu Opatowi Kozłowskiemu za przychyłne ustosunkowanie się do naszych propozycji i Bratu Michałowi za czynny udział w naszym konkursie. Zarząd Towarzystwa składa podziękowanie organizatorom, tj. Szkole Podstawowej nr 4 i Gimnazjum nr 2.

## **30 maja**

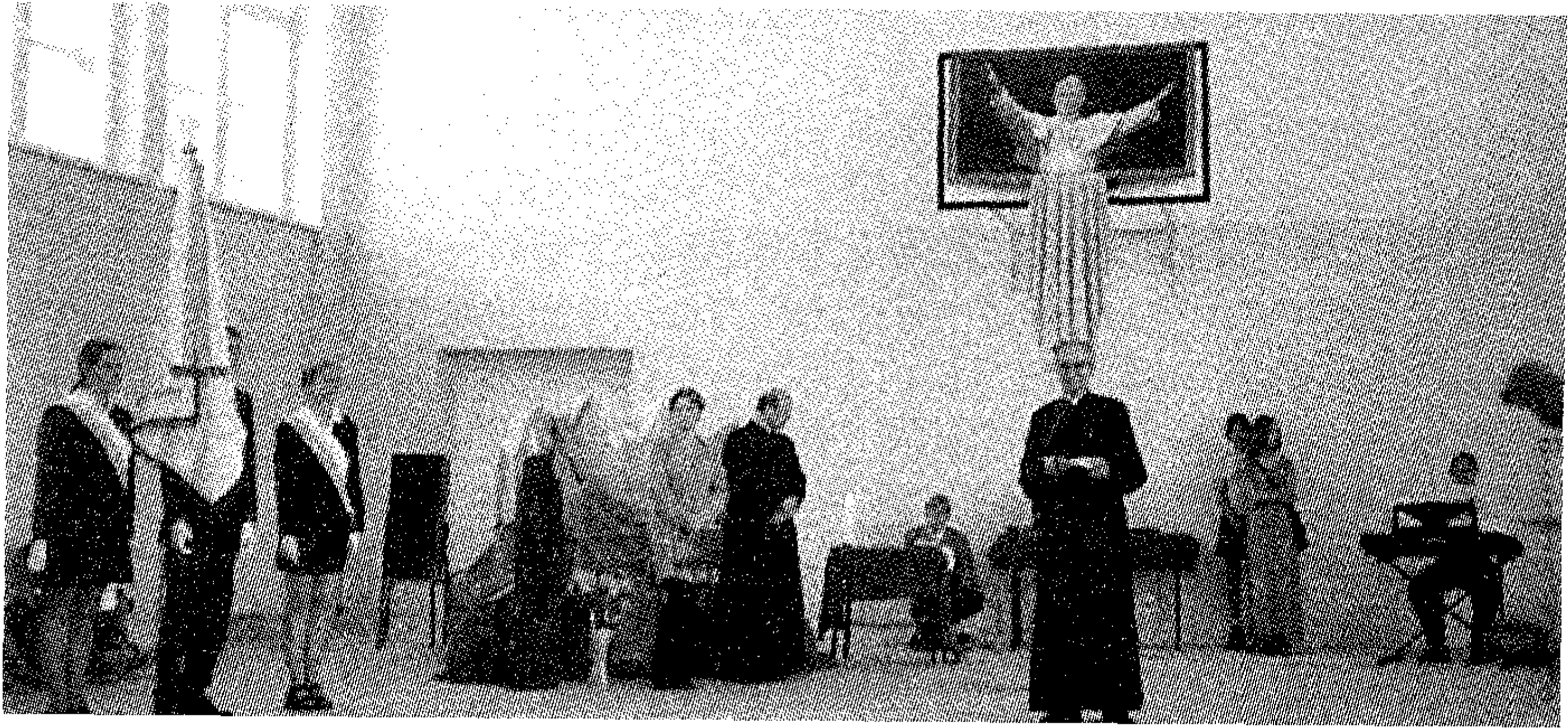
Walne Zebranie Sprawozdawcze, będące inauguracją 20-lecia działalności Towarzystwa.

## **7 czerwca**

Zakończenie roku szkolnego klas maturalnych w Zespole Szkół Techniczno-Ekonomicznych. Zarząd reprezentował kol. inż. Z. Liskiewicz.

## **7 czerwca**

Mgr Adam Łukasik zostaje nowym dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Skawinie.



Poświęcenie sali gimnastycznej w Zespole Szkół Katolickich im. Jana Pawła II

**10 czerwca**

Powstanie Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Hallera i Hallerczyków z siedzibą w Jurczycach.

**21 czerwca**

Poświęcenie nowo wybudowanej sali gimnastycznej w Zespole Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Skawinie.

**23 czerwca**

Zakończenie pierwszego roku szkolnego w gimnazjach. W Gimnazjum nr 1 w Skawinie Zarząd reprezentował mgr S. Chmielek.

**14-20 sierpnia**

Jubileusz 700-lecia Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Woli Radziszowskiej.

**1 września**

Rozpoczęcie roku szkolnego w Gimnazjum nr 2. Zarząd TPS reprezentuje mgr S. Chmielek.

**5 września**

Obchody 61 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Organizator – Zarząd Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych. Zarząd reprezentuje mgr S. Chmielek.





Poświęcenie dzwonów, którego dokonał ks. bp K. Nycz

### **7 września**

Wyjazd na zaproszenie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej w Krakowie do Pierzchowa, miejsca urodzenia gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Wcześniej uczestnicy, tj. młodzież z Gimnazjum Nr 1 i 2, a także ze Szkoły Podstawowej Nr 4, zwiedzili Gdów i Niegowić – miejsce pierwszej pracy ówczesnego ks. Karola Wojtyły.

### **12 września**

Otwarcie w Sokole wystawy:

Wiesława Studencka-Grosset – ilustracje bajek

Marta Szibert – grafika

Jerzy Studencki – fotografie

Współorganizator wystawy – kol. dr Jerzy Studencki.

### **13 września**

Zebranie Zarządu Towarzystwa.

### **14 września**

Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze MKS Skawinka. Przypomnieliśmy, że Skawinka ma hymn napisany przez Anatola Krakowieckiego, a następnie przekazaliśmy Zarządowi Klubu słowa tego hymnu.

## **Wrzesień**

Otrzymaliśmy z Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce kserokopie dokumentów dotyczących Skawiny i Tyńca z lat 1334, 1372 i 1557 oraz 2 zdjęcia gen. Józefa Hallera, który zwiedzał Kopalnię Soli w Wieliczce w 1918 r. Składamy serdeczne podziękowanie za ten cenny dla nas dar.

### **23 września**

Jak w latach poprzednich odbył się przy licznych udziale młodzieży szkół podstawowych i średnich naszej Gminy Złot w Tyńcu. Podkreślić należy stały postęp i inowacje w organizacji zlotu, za co składamy serdeczne podziękowanie i gratulacje komandorowi zlotu kol. inż. Wacławowi Skokoniowi, a także koleżankom i kolegom współorganizatorom. Składamy również podziękowanie sponsorom, dzięki którym mogliśmy zorganizować taką imprezę.

### **6 października**

Uroczyste ślubowanie uczniów klas pierwszych w Szkole Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika w Skawinie. Zaproszony jako przedstawiciel Towarzystwa, chciałbym wyrazić podziw dla sprawności organizacji ślubowania, a także patriotycznej jego treści.

### **16 października**

Poświęcenie przez ks. bp. Kazimierza Nycza nowych dzwonów w kościele Miłosierdzia Bożego w Skawinie. Imiona dzwonów: „Miłosierdzie”, „Faustyna”, „Jan Paweł II”. Dzwon pierwszy ma napis: „Jezu, ufam Tobie! Pamiętka Jubileuszu 2000-lecia Chrześcijaństwa”. Na drugim znajduje się napis: „Apostołko modlitwy, ogłoś całemu światu o tym niezgłębionym miłosierdziu moim” – w roku kanonizacji siostry Faustyny. Na trzecim dzwonie widnieje napis: „Totus tuus – III tysiąclecie nadchodzi”.

### **14 października**

W uroczystościach związanych z 10. rocznicą powstania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w parafii Miłosierdzia Bożego Towarzystwo reprezentowały kol. kol. D. Opydo i E. Tarnopolska.

## **20 października**

Odbyło się posiedzenie jury konkursu „Dziesięciolecie samorządności w Skawinie”. Członek Zarządu TPS kol. inż. Z. Liskiewicz został wybrany przewodniczącym tego jury.

## **28 października**

Po spełnieniu stosownych warunków Kardynał Franciszek Macharski zaliczył w poczet Świątyń Jubileuszowych kościół parafialny pod wezwaniem św. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. Dzień ten to także rocznica poświęcenia odbudowanego kościoła po wielkim pożarze, który miał miejsce na początku XIX w.

W omawianym okresie naszą wystawę obejrzało 17 grup, łącznie 443 osoby młodzieży i dorosłych. Szczególnie cieszy nas przyjęcie licznych grup przedszkolaków z Przedszkoli nr 2, nr 4 i nr 5. Oprawdzali po wystawie kol. kol. Danuta Opydo, Zdzisław Liskiewicz i Stanisław Chmielek.

*Informacje zebrał  
mgr Stanisław Chmielek*

# Spis treści

Genowefa Chmielek <i>Wigilia (fragment)</i> .....	3
<i>Od redakcji</i> .....	3
Anna Kudela <i>Kartki z dziejów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży</i> .....	4
Anna Kudela <i>Dziesiąte urodziny skawińskiego KSM</i> .....	7
Anna Kudela <i>„Ogniomistrz Stochel bez reszty spełnił swój obowiązek”</i> .....	9
Anna Kudela <i>Ci, którzy odeszli</i> .....	13
Marian Kanior <i>Konfederaci barscy w Tyńcu</i> .....	16
Leszek Krupnik <i>Powstało Towarzystwo Pamięci Generała Józefa Hallera i Hallerczyków</i> ....	20
Anna Kudela <i>To warto wiedzieć...</i> .....	23
Anna Kudela <i>W Gdowie i okolicy</i> .....	25
Kamilla Jaśnikowska <i>Międzyszkolny konkurs wiedzy o Skawinie – po raz piąty!</i> .....	29
Wacław Skokoń <i>Tyniec 2000</i> .....	33
Stanisław Chmielek <i>Nasze sprawy</i> .....	38

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny – Centrum Kultury i Sportu w Skawinie

ISSN 1234-0162

Redaguje zespół

Adres: 32-050 Skawina, ul. Mickiewicza 26

Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel. 413-35-00

Druk: PATRIA, Kraków, ul. W. Żeleńskiego 29, tel. 636-59-97

# TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY

zawiadamia,  
że przy ul. Adama Mickiewicza 26 (I piętro)  
czynna jest stała wystawa

## HISTORYCZNE DZIEJE SKAWINY

w poniedziałki	11 <sup>00</sup> –15 <sup>00</sup>
w środy	14 <sup>00</sup> –18 <sup>00</sup>

SEKRETARIAT CZYNNY  
W TYCH SAMYCH TERMINACH

Zapraszamy wszystkich  
do zwiedzania wystawy  
i zapoznania się z historią naszego miasta.

Wstęp wolny

Grupy zorganizowane ze szkół i zakładów  
pracy prosimy zgłaszać wcześniej telefonicznie na  
nr 276-23-30 w wyżej podanych terminach.

ZARZĄD TPS